

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-  
działków i dni poświęconych.

**Redakcja:**  
plac Wilhelmowski nr. 18.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni  
Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, dnia 10 sierpnia 1884.

JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 9 sierpnia.**

(Uchwała belgijskiej Izby deputowanych, przywracająca stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stolicą św. a Belgią; zgnębienie dla kraju agitacji liberalów belgijskich i zarządzone przez gabinet p. Malou środki ostrożności. — Naprężenie stosunków pomiędzy Niemcami a Anglią z powodu rabunku dokonanego przez rybackie statki angielskie na okrzemienie niemieckie przeciw Anglii i konferencya w sprawie uregulowania terytorium nad rzeką Kongo. — Wznowienie skandalizujące posiedzenie kongresu francuskiego i protektorat Francji nad królestwem Kambodży. — Kilka wiadomości z półwyspu bałkańskiego.)

Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy na czele dzisiejszego Przeglądu naszego fakt przywrócenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską a katolicką Belgią, której liberalna masoneria usiłowała narzucić charakter państwa bez Boga, a Kościół jego św. oddać w służbę despotyzmu rządów świeckich. Jak donosi telegram z Brukseli, przyjęła Izba deputowanych na dniu wczorajszym odnośny projekt gabinetu p. Malou 75 przeciw 44 głosom. Telegram nie podaje bliższych szczegółów z wczorajszego posiedzenia, ale domyślać się można, że obrady wczorajsze musiały być bardzo ożywione, bo przeciwnicy wolności Kościoła, jak to wykazuje pierwsze posiedzenie (zobacz rubrykę Belgia), wytyczyli zapewne wszystkie siły, ażeby unicestwić szlachetne usiłowanie stronnictwa katolicko-konserwatywnego. Ateści belgijscy, przegrawszy walną bitwę w sejmie, zechcą teraz próbować szczęścia na innej drodze i będą dalej podniecali namiętności motłochu i agitowali przeciw dzisiejszemu sternikowi belgijskiej nawy państwowej. Jak donoszą korespondenci, panuje w całej Belgii wielkie wzburzenie umysłów; agenci liberalów przebiegają kraj cały; dwa wrogi sobie stronnictwa sposobą się do walki i sprawują swe szeregi. Gabinet pana Malou, obawiając się słusznie smutnych następstw zgnębienia agitacji liberalów, urządził środki ostrożności. Minister spraw wewnętrznych odbył wczoraj z burmistrzami stolicy dłuższą konferencyą i naradzał się z nim nad środkami utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Przy gmachu parlamentarnym stoją silne posterunki policyj; gwardja narodowa zajęła wszystkie główne ulice miasta.

Na polu polityki międzynarodowej uwydatnia się zaostrza coraz bardziej żywność od dawna niechęć i nieufność Niemiec do Anglii. Hasło dała pierwsza „Nordd. Allg. Ztg.“, której artykuł z bardzo ostrymi wyrzutami przeciw polityce angielskiej podaliśmy w tych dniach w streszczeniu. Dziś uderza na „chytry“ Albion cała prasa niemiecka, a dyplomacya niemiecka z coraz nowymi występującymi żądaniami w obec Anglii. Z Berlina telegrafują do „Köln. Ztg.“, że ambasador niemiecki w Londynie, hr. Münster, otrzymał polecenie, ażeby zapytał lorda Granvillę, kiedy ostatecznie załatwiona zostanie sprawa wynagrodzenia za straty, jakie Europejczycy ponieśli podczas bombardowania Aleksandrii. Korespondent zapewnia, że z tem samem zapytaniem wystąpi i Francya, tak, że obadwa te państwa wspólnie będą działały. Ale inna jeszcze sprawa zaostrza w tej chwili już i tak naprężone stosunki pomiędzy Anglią a Niemcami. Przed kilku dniami dopuścił się rabunku rybacki statek angielski na okrzemienie niemieckie, będącym własnością handlowego domu niemieckiego „Rabien“ w Geestmünde. Okręt ten zwykły był regularnie udawać się na morze Północne, ażeby zapatrzywać w żywność niemieckie łodzie rybackie. Miał on w tych dniach na pokładzie towary wartości kilku tysięcy marek. Nagle otoczyły go cztery statki angielskie, z których 11 ludzi weszło na jego pokład po pozorem zakupu towarów a właściwie dla tego, ażeby pochwycić ster i uwięzić wszystko, co się tylko dało. Okręt niemiecki zdołał uknąć do Wezery a skoro donosił o tym wypadku, wysłano natychmiast z portu kanonierkę niemiecką. Hr. Herbert Bismarck wyjechał, jak wiadomo, do Londynu. Prasa niemiecka domyśla się, że syn kanclerski otrzymał polecenie, ażeby zażądał niezwłocznego ukarania rozbójników morskich i ścisłego wykonywania policyi morskiej. Jak donosi równobrzmiący komunikat dzisiejszych gazet berlińskich, książę Bismarck wziął tę sprawę w swe ręce i nie popuści jej, aż nie otrzyma całkowitej satysfakcji. Równocześnie podnosi prasa niemiecka kwestyą Anglii Pequeny. „Koelnische Ztg.“ wystąpiła

z gromkim artykułem i zarzuca w nim Anglii, że z uszczerbkiem Niemiec chce rozszerzyć swe posiadłości w południowej Afryce, i rozstrząsając jej sumienie, dodaje, że rząd angielski powinien zastanowić się nad wartością sympatyj Niemiec i zaniechać kroku, któryby musiał oburzyć poczucie narodowe Niemiec względem Anglii. Artykuł ten uważany jest ogólnie za półurzędowy. „Nat. Ztg.“ nie mieści szanse projektu Niemiec, dotyczącego zwolnienia konferencyi dla uregulowania kwestyi terytorium nad rzeką Kongo. Austria i Włochy podzielają tę tezę, tak tuzą w Berlinie, zapatrywani Niemiec i północnej Ameryki. Zebranie się konferencyi nie jest wszakże pewnem.

Kongres francuski był w dniu wczorajszym znowu widowiskiem scen skandalicznych. Telegram tak opisuje przebieg dyskusyi. Po kilku uwagach p. Chesnelonga, w których tenże zbijał twierdzenia referenta komisji, zabrał głos Pelletan i bronił pełnej władzy kongresu w obec ataków opozycji. Dauphin wywołał, że projekt rewizji konstytucyi przyszedł do skutku na podstawie porozumienia się większości obydwóch izb. Wywody te wywołały żywy protest po prawicy i lewicy. Dauphin zmuszony był opuścić mównicę. Kiedy następnie większość kongresu uchwaliła zamknięcie dyskusyi jeneralnej przez podniesienie rąk, wtedy podniosły się szalone wrzaski. Jolibois wchodzi na trybunę, ale marszałek nie pozwala mu mówić. Członkowie kongresu opuszczają miejsca swe i cisną się do mównicy; p. Leroyer nakrywa głowę i zawieszka posiedzenie. Po otwarciu na nowo dyskusyi przechodzi kongres do obrad nad poszczególnymi artykułami. Radykal Barodet stawia poprawkę i żąda w niej zwolnienia Zgromadzenia ustawodawczego. Kongres odrzuca ją 493 przeciw 286 głosom. Barodet opuszcza salę wraz z 6 innymi deputowanymi, którzy podpisali poprawkę. Dziś obraduje dalej kongres zapewne wśród tych samych wrzasków i burd karczemnych.

Pisaliśmy swego czasu, że Francuzi wzięli pod protektorat prowincyą Kambodżę, przez co znacznie rozszerzyli swe posiadłości w Indjach. Urzędowe dzienniki francuskie zapewniały, że protektorat ten dokonał się spokojnie, bez gwałtu, tj., że król Kambodży Norodon przyjął dobrowolnie opiekę francuską. Tymczasem, jak donosi dziś dziennik „Voltaire“, rzecz ta miała się nieco inaczej. Dnia 4 czerwca, jak opowiada „Voltaire“, przybył nowy gubernator Kochinchiny, Thomson, w towarzystwie szefa gabinetu Klobukowskiego i kapitana Luce do Pnum-Penh. Król Norodon, przyjmując gubernatora na drugi dzień, zgodził się na nowy traktat handlowy z Francją, ale zaprzestował przeciw protektoratowi. Później zmienił Norodon nawet dyspozycyę swę co do traktatu handlowego, nie chciał go podpisać, ani Thomsonowi udzielił audiencyi. Dopiero kiedy Thomson zawezwał trzy okrety wojenne z Saigunu i dnia 12 czerwca otoczył pałac królewski, Norodon przyjął gubernatora, a po przedłożeniu ultimatum francuskiego zwołał radę ministrów. Ci, pozyskani przez Francją, przyjęli z oznakami zadowolenia oświadczenie Thomsona, który Norodonowi pozostawił wybór między przyjęciem protektoratu a zrzeczeniem się tronu. Norodon, ulegając naciskowi, podpisał traktat i przyjął protektorat.

Ze spraw półwyspu bałkańskiego, któreśmy zmuszeni byli odłożyć nabok z powodu nawału innego materiału, notujemy tę ciekawą wiadomość, że książę Czarnogóry ma na dniu 15 b. m. przybyć do stolicy bułgarskiej. Podróż ta ma pozostawać w związku z projektowanem zaślubieniem księżniczki czarnogórskiej Milicy z księciem Aleksandrem. Car rosyjski miał parze małżeńską wyznaczyć roczną rentę w sumie miliona franków. Szczęśliwość carska nie mała, ale nie bezinteresowna — książę Aleksander na żołdzie carskim ma być powołniejszym sługą polityki rosyjskiej. Car Aleksander w swęj hojności obdarzył takim samym podarkiem już księcia Karadźordżewicza, zięcia księcia Mikolaja. Czarnogóra i Bułgarya mają pozostać i nadal pionierami, torującymi drogę Rosji na wschódzie. — Król Milan miał, jak donoszono w tych dniach, wyjechać do Wiednia; podróż została zapewne odroczona, gdyż o przybyciu monarchy serbskiego

do stolicy austriackiej nie piszą dzienniki wiedeńskie. Król rumuński oczekiwany jest na dniu 28 b. m. w Białogrodzie, gdzie na przyjęcie jego robią już dziś przygotowania. — Z Zagrzebia donoszą, iż stronnictwo niezawistych zamierza z dniem 1 września wydawać umiarkowany organ p. t.: „Południowo-słowiańska Gazeta“; redaktorem tego pisma ma zostać być szef departamentu sprawiedliwości Derenczin. Zapowiadają również, że na najbliższym peryodzie sejmowym Biskup Strossmayer zrobi użytek ze swego głosu wrynlęgo i weźmie udział w obradach sejmii.

\* **Zebrania przedwyborcze** zapowiedziane:

**W Kościele**, w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 4 po południu, na sali p. Gąsiorowskiego.

**W Szamotulach**, w piątek dnia 22 sierpnia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu „Giełdy“.

**W Trzciel**, (na powiat międzyrzecki) w niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 3 i pół po południu w hotelu pana Zweigera.

**Zuchwalstwo.**

„Goniec Wielkopolski“ posuwa się w wybrkach swych tak daleko, iż mimo od dawna powziętego i przeprowadzonego zamiaru pomijania milczeniem warcholstwa tego pisma i traktowania go per non sunt, zniewoleni jesteśmy dzisiaj dla informacyi naszych czytelników przedstawić im po krótko „bohaterskie czyny“, jakimi się poszczycić może w ostatnim czasie organ walczący pod hasłem „Za wiarę i ojczyznę“.

Witając gości naszych ze wszystkich ziem polskich na IV zjazd lekarzy i przyrodników przybywających, wyliczył im, że zjedzą za 100,000 złp. frykasów.

Opisując wycieczkę pod kruszwicką wieżę zamieścił korespondencyą, w której twierdził, iż zandarni pruscy wyrzucali chłopów polskich z pod Myszej wieży nie bez wiedzy komitetu.

W korespondencyi ze Szamotul, donoszącej, że pewnemu malarzowi pokojów nie powierzono renowacyi kościoła, czytaliśmy, że kiedy chodzi o jubileusz, wybory i asysty, to mieszczanie dobzy, ale gdy im przyjdzie oddać robotę, to panowie i księża biorą Niemców.

Osoby, które bezinteresownie z poświęceniem czasu i pracy zajmowały się przedwstępami przygotowawczymi do założenia Towarzystwa Obrony Prawnej, nazwał „masonami“ — Towarzystwo samo nie tylko ży i bezczęści, ale nadto wyzwa publiczność, aby z dobrodziejstw tego Towarzystwa nie korzystała, bo może się dostać na ławę oskarżonych, jak Kraszewski.

W sprawie tegoż Towarzystwa nie sromat się napisać, że „Dziennik Pozn.“ chciał w niem stworzyć synekurę dla jednego z swych współpracowników.

Petycyą szkolną, opracowaną z wiedzą i zgodą kół bardzo poważnych i przyjętą na wiecu w Górczynie, nazwał niegodziwością godną potępienia i wzywa, aby jej nie podpisywano!

Nie dość na tem, w piątkowym numerze (182) zamieszcza wiadomość z Morzeza o podpisywaniu tej petycyi w tamtych stronach.

Z tego powodu „Goniec Wielkopolski“ do korespondencyi z Morzeza dodaje następujące uwagi:

„Nie ma nic wstrętniejszego, jak pewne „łapichłostwo“ za pomocą organistów i sług Kościoła w ogólności.

Jest to nadużywanie władzy i urzędu, jest to zmuszanie ciemnych ludzi, przez powagę o rzeczy świętych brana, do czynienia rzeczy złych.

Wierzymy, że łatwą jest bardzo „Kuryerowi Poznańskiemu“ i jego Spółce za pomocą duchownych zrobić bardzo wiele — i byłoby dobrze robić, to alians ten i organizacyą taką zawsze chwalić i wysoko cenić będziemy. Ale „Kuryer Poznański“ nie powinien swych duchownych stosunków nadużywać do tego, żeby chłopów i chłopaków namawiać czy zniewalać do podpisywania bredni i niegodziwości...

Pominawszy bowiem, że taka „niewola ducha“ jest przez samę moralność katolicką zakazana, jako tyrania będąca zamachem na wolność wywalczoną nam przez Nowy Testament, pominawszy, że jest poniżeniem czło-

wieka, żeby mu kazać podpisywać to, czego nie czytał —

jest to najlepszy sposób „skręcenia karku“ petycyom, gdy organa władzy pod rządne zaraportują do Berlina

w jaki sposób petycyę podpisywano i kto je podpisywał.“

Z korespondencyi dowiadujemy się, iż N...nski ksiądz kazał organście zbierać podpisy pod petycyą, a ten zwolywał niedorostków chłopaków i chłopca, który pouczony przez „Gońca“, nie chciał podpisać.

„Goniec“ przeto zbieranie z inicjatywy duchownych podpisów pod petycyą żądającą nauki w polskim języku i pomnożenia liczby lekcyi religii nazywa „łapichłostwem“ za pomocą organistów i sług duchownych, tyranią przeciwną nowemu testamentowi — winę zaś tych „niegodziwości“ przypisuje „Kuryerowi Poznańskiemu“!

Nakoniec denuncjuje władzom okolicę Morzeza, iż tam podpisują petycyą niedorostki i ludzie nie wiedzący, o co chodzi.

Jest to nikczemna napaść w pierwszej linii na duchowieństwo, w drugiej na petycyą.

Postępowanie takie podajemy pod sąd opinii publicznej i zapytujemy, czy godzi się, aby społeczeństwo choćby tylko z zamiłowaniem do skandalów popierało takie warcholstwo, — czy godzi się, aby w domu polskim i katolickim cierpiano nazywanie uczciwej pracy duchownych naszych „łapichłostwem“?

Zaiste słusznie powiedział w tych dniach jeden z naszych dostojników kościelnych, że hańba byłoby, gdyby duchowieństwo nie odepchnęło z oburzeniem tych obłudnych a podstępnych machinacyi.

**Głos z Rzymu.**

Nasi „junacy-Albertusy“, sadowcy, że sofistycznymi wykrzyknikami zdolają zdurzyć społeczeństwo, mniemali, iż nadziejając na dźdę swęj hałaśliwości zgodzenie się Koła polskiego na pewne, bardzo ulankowe ustępstwo rządu pruskiego w sprawie religijnej — okrzyczą toż „Kolo“ za zdradców i że im czytająca publiczność bezzwłocznie uwierzy.

Był to zamiar równie niegodziwy w intencyi, jak niedołężny w rzeczywistości.

Spółceństwo wiedziało dobrze, dla czego Kolo polskie godzi się na „wzięcie zaliczki“ w tym procesie o wielkie długi zaciągnięte przez państwo w kulturkampfe, a wiedziało choćby tylko dla tego, że prezes p. Henryk Szuman stanowisko Koła i powody, jakimi się kierowano, wyraźnie określił i głosowanie swych kolegów uzasadnił.

Dzienniki katolickie niejednokrotnie w tej sprawie głos zabierały, aby wykazać, że stojąc wytrwale na stanowisku niewzruszonych zasad, wolno jest korzystać choćby z częściowej odpłaty dłużnika.

Tę samą dzienniki nie przedstawiają jednakże przypominać księciu Bismarckowi i jego kolegom w rządzie pruskim, że Kościół bynajmniej tą odpłatą zadowolili się nie może, że chętnie załatwienia walki kulturalnej „uboczniemi drogami“, że zamiar „obejścia“, lub „ubieżenia“ Kościoła alias „wywiedzenia go w pole“ nie uda się rządowi pruskiemu w daleko wyższym stopniu z Rzymem, jak mu się nie udało z Windthorstem.

Z pewną wyrozumiałością w osadzeniu stanowiska pewnej grupy protestantów, którzy pragną ukończenia walki kulturalnej, chcieliby przywrócić pokój na podstawie władzy dyskrecyjnej — ale obok tego z wielką stanowczością w kwestiach zasadniczych pisze „Moniteur de Rome“ w numerze ze środy p. tyt. „La question religieuse en Prusse“, co następuje:

„Bez najmniejszej wątpliwości — powiedzmy to otwarcie — stara się grono świątłych i szczerzych protestantów położyć koniec zatargowi kościelnemu bez poprzedniego znieśienia się z Rzymem. Są to nawet głowy inteligentne i zdadne, które będąc jeszcze w wiekach staręj tradycyi protestanckiej, przyznają państwu kontrolę, oraz najwyższą jurysdykcyą nad organizacyą i zewnętrzną żywnością Kościoła tak dysydenckiego, jako i katolickiego.

Czytając dzieła Geffkena i Baumstarka, badając rozwój doktryn szkoły konserwatywnej, której pan Gossler jest jednym z najzdolniejszych przywódców, a znajdziecie zawsze na podstawie jej dogmatycznego systemu pojęcie o stosunkach pomiędzy Kościołem a państwem.

Podług tej hipotezy tylko samo państwo

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska za dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnośmiedmioletowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

reguluje jurysdykcyą Kościoła i obudow władzom naznacza granice; podług tej hipotezy szczerą ugodą z Papiestwem ma być uważana za zdradę, dokonaną ze szkodą praw rządu. Nie czyście im zarzut z nienawiści do katolicyzmu; oni działają szczerze. Pełni najlepszych chęci dążą do ostatecznego zakończenia walki kulturalnej.

Leż w doktryneryzmie swym jałowym i przestarzałym nie zważają na to, że pozostał państwu wyłączne prawo do załatwienia sprawy kościelno-politycznej, — wytworzonej ustawami majowemi, — to znaczyłoby to samo, co postawić Kościół w stosunek wazala tak niegodny dla obłubienicy Chrystusa.

To niebezpieczne przekonanie objawił pan Gossler otwarcie w swych pamiętnych mowach.

Oto teza zasadnicza, oto plany i życzenia; takim jest też istotne położenie i strona polityczna tej kwestyi.

Jakiekolwiek byłyby zamiary tego grona, składającego się z wybitniejszych umysłów, nigdy póki nie stanie na podstawie tak ciasnej teoryi.

Takięj religijnej reorganizacyi w Prusach stoją na przeszkodzie dzieje, dyplomatyczne tradycje i od Boga nadana ustawa Kościoła.

Każdy konflikt kościelny kończy się jedynie porozumieniem pomiędzy temi dwiema potęgami, o których interesa chodzi. Ani biskupi sami, ani stronnictwa polityczne nie mają mandatu do rozwiązywania wiszącej kwestyi bez upoważnienia Stolicy św. Jedynie Rzym jest potęgą urządzającą i kontraktującą, jedynie tylko z Papięsem mogą podobne problemata być rozwiązane.

Twierdzić lub czynić przeciwnie byłoby to samo, co obalić tradycyjne prawo kościelne i polityczne, co ożywiać walkę rywalizacyą i rozdrożeniem obudwóch potęg, byłoby to jednym słowem zachcianka odsądzenia jednej potęgi od interesów, od praw i od najwyższej powagi.

Wszyscy przeciwnicy porozumienia pomiędzy potęgami kontraktującymi.

Książę Bismarck jako geniusz zrozumiał tę konieczność. Kilka jego czynów dowodzi, że chwycił się lepszej strony kwestyi kościelnej. Czyż nie przywrócił poselstwa pruskiego przy Stolicy św.? Czy nie stara się codziennie o wycofanie koncesyi na Papięza? Czyż nie przyznał z wysokości trybuny parlamentarnej, że Ojciec św. jest prawą głową katolików pruskich?

Jest to zasługa księcia kanclerza i mamy nadzieję, że się nie zwróci na drogę niebezpieczną, którą mu wskazują szczerzy, ale uprzedzeniu podlegający protestanci.

Tak w dyplomacyi, jak i w polityce spoczywa zbawienie nie w teoriach, lecz w szerokiemi i rozzumniemi pojęciach podstaw dziejowych, z którymi się spotykamy. Walka kulturalna umarła w umysłach i w opinii publicznej. Ze szczytów społeczeństwa tak samo jak ze sumień mas ludowych podnosi się jeden i ten sam okrzyk, żądający spokoju umysłów i odpoczynku socyalnego. W tej najwyższej ostateczności, gdzie w opinii publicznej następuje zwrot, nie powinien rząd dążyć do wyjścia z otchłani kulturkampfu przez drzwi tylne, z zamiast obrać królewską drogę otwartą i w owoce bogatęj zgody.

Kulturkampf stał się trupem i jeżeli nie znajdzie się dobry sposób do pochowania go, to istotne rozwiązanie tej kwestyi nie będzie zupełnem.

**Z kół ruskich.**

Lwów, 7 sierpnia.

(Bilans porywocznego.)

Jak pospiesznie perystypujemy u nas kultura polityczna, zdumiewającym przykładem jest interpelacya włościanina Pietrowa z Podmichajla na sejmiku relacyjnym w Kafuszu — gdzie szan. poseł profesor Romańczuk zwołał wyborców celem złożenia sprawozdania ze swych poselskich czynności.

Motywa, kierujące szan. interpelantem, są o tyle pocieszającym objawem jego poglądu na sprawy ekonomiczne, o ile objął on już myślą, że uregulowanie rzeki, robiącej szkody nadbrzeżnym mieszkaniom, musi wchodzić w zakres działania reprezentantcy krajowej, której czynnym obowiązkiem być powinno chronić pracę rolniczą od dzikiego rozhlulania się wód, i zabezpieczyć ją od następstw szkodliwych. W interpelacyi tej upatrujemy jeszcze jedną charakterystyczną oznakę, a mianowicie tę, że p. Pietrow wyraźnie imieniem włościan polecił p. posłowi staranie się o melioracyę ekonomiczną a tem samem zanagował myśl interpelanta ks. Gojdana o secesyi ruskich posłów. Uderzającym objawem opinii włościanina jest



jednakże wyrażenie się, że kiedy sejm uchwalił 10,000 na Zmartwychwstańców i 20,000 złr. na plan restauracji Wawelu, „które dla nas włościan nie przynoszą żadnej korzyści, a nawet są szkodliwymi, bo prowadzą polską i latynizacyjną politykę,“ to zadziwiać nikogo nie będzie, że rozchodzi się wersja w kraju, iż rzekomy interpellant nie był ów Petrow w swą osobie, lecz ktoś przebrany w siermięgę, któremu, jeżeli zależało na wymówkach sejmowych, nie mniej zależeć musiało na tém, by poruszyć kwestyą reformy Bazylianów, która ma być kwestyą antinarodową, mimo to, że do jej reformy najbardziej przynili się ci, którzy reformy potrzebują, tj. Bazylianie, jak hierarchia cerkiewna, która — zdaje się — powinna mieć czujne oko na potrzeby duchowne, i ich realizowanie.

Słuszne i pochwał godne są troski interpellanta, by Ruś nie była wynarodowiana, jednakże, jak post we środę nie stanowi Rusina, tak post w sobotę jeszcze nie tworzy Polaka, bo to jest więcej jak pewnem, że człowiek prawdziwie religijny nie porzuci łatwo narodowych obyczajów, ale daje to do myślenia wiele, że interpellant wyraźnie wyrzuca całemu obrzędowi łacińskiemu „jakieś modlenia się do Serca Jezusowego“ i oparty na tém powiada, że Jezuni, zamiast reformować — gorszą nas!

Gdyby rzeczywiście tak było, że obrzędy łacińskiego Kościoła, lub Jezuni jako wyznawcy tego obrzędu mieli nas Rusinów ciągle gorszyć, należałoby pomyśleć nad pytaniem, czy już dzisiaj z nas się stało, czy w ogóle już byłaby dziś mowa o Rusinach, gdy tymczasem widzimy, iż odpusty w kościołach, misy przez Jezuitów przeprowadzane, są licznie odwiedzane przez lud ruski — a nawet jubileusz błog. Jana z Dukli we Lwowie niedawno obchodzony, był zgromadzeniem przeszło 60,000 ludu, między którym śmiało zaliczyć można było 20,000 ludu ruskiego, nawet z dalszych okolic Lwowa.

Kreśląc niniejsze uwagi, — z góry przekonani jesteśmy, że ludzi z uprzedzeniem nie nakłonimy do naszych poglądów — ale wybory, które przeprowadzają się w imię narodowości, przekonaby powinny każdego nieuprzedzonego i upartego najbardziej separatystę, że naród inaczej patrzy na sprawy, jak przewodzący jego — i od dawna dowodzi swemi wyborami, że potępiła systemata stawione przez przewodzących, albo nie ogląda się na ludzi postawionych jako kandydatów dla jego reprezentacji — jeżeli tak często wybiera z po za grona Rusinów, szczególnie tych, którym mu postawia jako kandydatów — a co gorsza, że nawet duchowni bywają pomijani — i w ich miejsce wybiera naród tych, których powszechnie zwą Lachami, i i niczego się niezaniedbuje, by im nadać barwę nieprzyjacielskiego obozu.

Będem byłoby myśleć, że naród ruski nie ma pośród siebie tych ambitnych indywidualności, jak Kowbasinuk, Dwoliński i wielu innych, którzy przy pierwszej kadencji sejmowej nikomu, tylko sobie, zniewolili wyborców, powierzając mandat, w skutek czego w pierwszej kadencji wyszło w ogóle 72 posłów ruskich — a po zrobieniu doświadczeniu osobistém rzekli się godności poselskiej nie na korzyść inteligencji polskiej, — nie dla innej przyczyny, tylko tej, że ruska inteligencja okazała się ludowi za despotyczną, jednostronną i mało produktywną, gdyż polityka jej obracała się tylko na dwóch

osiach, przednia była kwestya języka — tylna, Lachy to worohy.

Lud, który z natury swojej jest politykiem praktycznie-konserwatywnym, nie mógł w żaden sposób pojąć tych wysokich teorii politycznych swoich przywódców, ale nadto dobrze pojął naukę, że obywatel w kontuszu i obywatel w siermiędze mają wspólne interesa ekonomiczne, podatkowe, melioracyjne, administracyjne i autonomiczno-liberalne; opuścił więc bardzo prędko swoich przywódców i przeniósł swą wolę do obozu tych, których mu jako wrogów przedstawiano, a u których on nie tak zdrożnego nie widział. Dopóki przemawiano do pokolenia, które pamiętało epokę pańszczyznianą, dopóty udawało się to lekarstwo, lecz sądzono, że ono jest uniwersalem i na następne pokolenia, które jednakże nie pojęły jego doniosłości, bo go pojąć nie mogły. Wyrosłszy w innych warunkach społecznych, a nie mając osobistego doświadczenia, uważały przemówki o pańszczyźnie jako legendę minionych wieków, a tembardziej tak lud to uważać musiał, iż głoszone teorie polityczne i społeczne podczas wyborów nie zgadzały się z teoriami religijnymi, głoszonymi przez te same organa — odrzucił się więc od przywódców raz dla tego, iż nie miał żadnych praktycznych materialnych rezultatów, drugi raz dla tego, iż kler wiejski odsunął się po większej części od agitacji, przez którą zyskał tylko większą niewolę partii absolutnie rządzącej, która była i jest także moralnym rządem swego rodzaju!

Każde inne stronnictwo, polityczne czy narodowe, ustąpiłoby od steru w takich warunkach, albo przynajmniej starałoby się zreorganizować na liberalniejszych podstawach — ale nie stronnictwo św.-jurskie, które jest dziś tępem, czém było od początku swego, to jest nepotycznym separatyzmem, który za pomocą władzy duchownej prowadzi dalej ster dysharmonii politycznej, a któkolwiek, czy to ze strony polskiej, czy ruskiej odezwi się ze słowem pojednania, a nawet ustępstwa na korzyść tak zwanych „miekich“, to nazywa w języku „twardym“ intrzygi, właśnie, jezuitizm lub zmartwychwstaństwo, ba, nawet katolicyzm!

Ze ten ostatni wyraz jest usprawiedliwionym, to dowodzi bardzo dobitnie wiedeński „Fremdenblatt“ rozprawą „Bazylianie a Jezuni“, wszak dziennik ten ma cechę organu ministerialnego i bardzo rzadko wdaje się w podobne rozprawy — tym razem zapewne mu polecono.

Mówią „twardzi“, że „perekiniezyki“ pragnieniem zgody społecznej prowadzą ostatni usłuchali głosu sprawiedliwości, dawnoby poszli za radą Płoszczańskieg i przystaliby sami do schizmy. My zaś ubolewaliśmy tylko możemy, że jeżeli tak jasno przemawiają z „Domu narodowego“ — dla czego Polacy jeszcze czasami układają się ze stronnictwem, które chociaż steruje, ale zdaje się nam, że próżną łódką, — dłuższa cierpliwość może znowu napędzić do niej desperatów.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 8 sierpnia.  
(Pogląd na przyszłe wybory do parlamentu. — „Nat. Ztg.“)

— Wybory do parlamentu coraz bliższe. Największy przeto czas, ażeby sobie Niemcy zadali pytanie, jak się

— Co? pan chceś przestać? Obiecałeś pan przecież wstawić te 150 talarów, a człowiek honorowy powinien dotrzymać słowa.

— Dotrzymam go, panie asesorze; lecz czyż powiedziałem panu, kiedy zamierzam wstawić na kartę te 150 talarów?

— Rozumie się to samo przez się, że teraz zaraz.

— W tém różnią się nasze zdania. Wstawię te pieniądze, kiedy mi się będzie podobało, może w Dysseldorfie, a może w Kolonii, jeżeli pan zechce nam tam dotąd towarzyszyć.

— Ja żądam tej wstawki tutaj, natychmiast.

— Pan żądasz. Cóż to ma znaczyć? rozkazujesz mi pan?

— Zapewne. — Nie bądź pan tak śmiesznym!

— A jakimże pan jesteś. Ale my potrafimy zmusić pana do dotrzymania słowa!

— My? czy pan rozumiesz przez to tego tu pana i tę panią?

— Zapewne, że nas, odezwał się handler z Kolonii. Nie możemy cierpieć tego, żeby bankier obietnicą niedotrzymaną powodowany... zaczął się. Mówie pan dalej, rzekłem, chciałeś pan zapewne powiedzieć: powodowany był do grania uczciwie, dopóki nie będzie tak wielkiej wstawki, że warto puścić się na oszukiwanie. Zdradziłeś się sam pan przez te słowa, a ja powiadam wam teraz, że nie będę grał z wami ani tutaj, ani w Kolonii.

— Lotrze! krzyknął Kolończyk, wstawisz natychmiast! i to mówiąc chciał rzucić się na mnie, ale ja zwróciłem się spieszno ku drzwiom i obróciwszy klucz tkwiący w zamku, wyjąłem go, otworzyłem drzwi i zamknąłem je na zasówkę.

mają zachować względem kandydatów, bądź należących do prawicy, bądź do lewicy, którzy oczekują poparcia stronnictwa centrum. W wielu okręgach wyborczych, w których centrum własnych kandydatów przeprowadzić nie może, tyle przynajmniej dokazać zdola, iż szale stanowczo przeważa na prawo, czy na lewo. Po walce kulturowej wszędzie, prócz u rządu pruskiego, nastąpiło znuzenie. Skutkiem tego znuzenia, jako też od roku do roku ściślejszego egzaminu, któremu się popierani przez centrum kandydaci lewicy lub prawicy poddać musieli, była przeważna większość, jaką też centrum w parlamencie i sejmie pozyskało dla swych wniosków polityczno-kościelnych.

Co się tyczy pytań, jakie przedłożyć należy egzaminantom, to te przy wyborach do sejmów są o wiele prostsze, aniżeli te, które się zadają kandydatom do parlamentu. Przy wyborach do sejmów pruskiego starczy interpelować ubiegających się o mandat, jaką myślą mają o sprawę względem wniosku o przywrócenie zawieszonych artykułów konstytucji, który centrum w każdym peryodycznym prawodawczym przynajmniej raz dopóty ponawiać będzie, póki rząd się do niego nie przychyli. Zapatrywanie się na tę sprawę decyduje o stanowisku względem całej walki kulturowej. W obrębie państwa pruskiego nie wadzi to samo pytanie zadać kandydatom do parlamentu i zażądać od nich odpowiedzi, jakaby względem rzeczono wniosku zajęli postawę, gdyby byli członkami sejmów pruskiego. Posel konserwatywny Ungern-Sternberg n. p., gdy się ubiegał o mandat, dał na to pytanie odpowiedź zadowalającą. W innych krajach niemieckich, prócz w ks. heskiego, w którym prawodawstwo kościelne jest wiernem odbiciem pruskiego, takie pytanie mniej będzie potrzebne. Ale i tam o materiał egzaminu ambaru nie będzie. Ciała prawodawcze rzęsy utworzyły dwie ustawy, jako rezultat „walki kulturowej“: pierwszą dotyczącą zakonu Jezuitów, z dnia 4 lipca 1872, i drugą zakazującą bezprawnych funkcji kościelnych, z dnia 4 maja 1874 — czyli tak nazwane prawo banicyjne. Prawodawstwo rzęsy dolażyło do § 130 prawodawstwa karnego obostrzenie, przekraczające granice zwykłego prawa. Dodatek ten brzmi jako § 130 a jak następuje:

„Duchowny, albo inny funkcjonaryusz religijny, który, pełniąc obowiązki swego powołania, publicznie przed zgromadzoną ludem, albowi też w kościele lub innem do zebrań religijnych przeznaczonem miejscu w obec zgromadzonych mówi o sprawach państwa w sposób mogący wywołać epokę publiczną, podlega karze więzienia aż do dwóch lat.“

Według § 130 prawa karnego karygodnym jest tylko ten, kto „w sposób mogący zakłócić pokój publiczny różne warstwy ludności jawnie do gwałtów podżega.“ — Z tego to powodu wyszło z centrum bardzo słuszne hasło, że przy bliskich wyborach do parlamentu zwolennicy centrum nie powinni głosić ani na konserwatyście ani na liberała, który się poprzednio nie zobowiązał głosić za wnioskami zmierzającymi do uchylenia rzeczonych trzech praw wyjątkowych.

„Nat. Ztg.“, która zazwyczaj nasyła swego „interwiwera“ p. Schloeezerowi, skoro ten przybędzie do Berlina, zaręcza, że referat sprawozdawczy „Hamb. Corr.“ o rozmowie z p. Schloeezerem jest zgodny z prawdą, tak co do pojęć, jakie posel ma o pertraktacjach ze stolicą św., jak co do tendencji kół decydujących w Rzy-

— Panie gospodarzu! — zawolałem. Tenże pospieszył na zawołanie. Czy znasz pan tych ludzi, którzy byli tu zemną w tym pokoju? zapytałem.

— Nie panie. — Są to gracze w karty, którzy mnie oszukali chcieli.

— A! trzeba nam się przekonać o tém!

Zawołał kilku kelnerów i otworzył drzwi — pokój był próżny; ale obadwa okna wychodzące na wąską pustą uliczkę były jak szeroko otwarte.

— Ulotnił się! — zawołał ze śmiechem gospodarz, patrząc oknem. Na ulicy nie było widać nikogo.

— Czy pan grałeś z nimi? — Tak, grałem. — I zgrałeś się pan?

— Nie, owszem ograłem ich.

— To dobrze. Lecz oni pozwolili panu wygrywać z początku dla zachęcenia; później byłoby pana ograli do szczeru. Pan zdajesz się tu obcym i cudzoziemcem?

— Tak; wyjeżdżam tu ztąd za pół godziny.

— Więć najlepiej dla pana, że te ptaszki się ulotniły. Bo byłbyś pan musiał stawać jako świadek przed sądem, i byłbyś miał pełno korowodów i zmyd. Odjedź pan w spokoju. Ja uwiadomię policję, nie mieszając pana w całą tę sprawę, a pan możesz spuścić się na to, że pochwytny całą tę niegodziwą szajkę. Usuchałem tej rady i odjechałem. Później dopiero przyszło mi na myśl, że gospodarz z tymi oszustami był w porozumieniu i starał się oddalić mnie, żebym ich a może i jego nie wydał.

## II.

Upłynęło kilka miesięcy. W przeciagu tego czasu podróżowałem w moich handlowych interesach ciągle jeszcze po Niem-

mie. O doniosłości tego ogłoszenia jutro obszerniej pomówimy.

## Wiedeń, 7 sierpnia.

(Jeszcze jżjad w Ischl i różne domysły. — Zmiana statutów orderu św. Szczepana. — Pożyczka dla powodźni dotkniętych.)

(Z) Na wczorajszym obiedzie dworskim w Ischlu z ministrów, bawiących obecnie w tym miasteczku, obecni byli tylko hr. Kalnoky i dr. Dunajewski. P. Tisza, wezwany przez cesarza do Ischl, nie był na obiedzie — jeżeli depesze, ogłoszone w dzisiejszych dziennikach tutejszych, są dokładne. Równocześnie niektóre dzienniki donoszą, że pobyt p. Tiszy w Ischlu odnosi się do załatwienia niektórych kwestyi polityki wewnętrznej — choć na teraz nie wiadomo, jakiego to mogłyby być kwestye pałace? Tu też dotąd przeważa zdanie, że wezwanie p. Tiszy do Ischlu pozostaje w ścisłym związku z zjazdem dwóch cesarzy względnie z kwestyami polityki zagranicznej. Które jednak były lub miały być załatwione w Ischl, o tém kółka najsprzeczniejszego zdania. I tak „Neue Freie Presse“ domysla się, że celem zjazdu dwóch cesarzy jest przygotowanie zjazdu trzech cesarzy i przywrócenie sojuszu, który istniał od r. 1872 do 1879, choć w czasie przesilenia na wschodzie właściwie istniał tylko pro forma. Domysły te opierają się głównie na okoliczności, że odpowiedź arcyksięcia Albrechta u cesarza Wilhelma w Gasteinie wyprzedziły zjazd w Ischlu. Natomiast „Deutsche Ztg.“ mniema, że zjazd ma przywieść do skutku przedłużenie zawartego w wrześniu r. 1879 pona na 5 lat sojuszu niemiecko-austriackiego. Dotąd nie ma autentycznych deklaracji, czy sojusz został przedłużony, jak twierdzą jedni, czy nie został przedłużony, jak n. p. twierdzi p. Busch w wydanem r. b. znanem dziele o ks. Bismarcku, czy też jest z natury rzeczy tak ścisłym, że przedłużenia nie potrzebuje, jak twierdzą inni? I domysł „Deutsche Ztg.“ może być słuszny bo choć książe Bismarck nie znajduje się w Ischlu, to mógł zawsze uczynić propozycję, na które teraz cesarz Wilhelm otrzymał odpowiedź dworu i rządu austriackiego. Nareszcie inni są zdania, że na zjeździe w Ischl stanie znowu na porządku dziennym kwestya wspólnych środków w przeciwo anarchizmu, zwłaszcza, że wydalenie poddanych rosyjskich z Berlina, i to pono na żądanie rządu rosyjskiego, zwróciło znowu uwagę na ten przedmiot. Na teraz nie pozostaje, jak zaznaczyć te różne wersje, przyszłość okaże, czy i która z nich była trafna.

Prasa tutejsza ciągle jeszcze sprzecza się o znaczenie rozporządzenia cesarskiego, dotyczącego zmian pewnych artykułów w statutu orderu św. Szczepana. Dzienniki opozycyjne dopatrzły się w tém rozporządzeniu oznak reakcji, gdyż szlachectwo ma się stać nadal mniej przystępnem posłom mieszczańskim. Tymczasem półurzędowe dzienniki „Fremdenblatt“ i „Presse“ twierdzą dziś, że przeciwnie mieszczaństwo w Austrii stanęło już na tak wysokim stopniu i ma tak wielki wpływ towarzyski, że nie potrzebuje się ubiegać o tytuły szlacheckie. Skoro dzienniki tutejsze dosyć mają miejsca, aby o tej kwestyi ogłaszać długie artykuły wstępne, świadczą o, że w tej chwili spory dawniejsze znacznie przycichły.

Dziennik urzędowy „Wiener Ztg.“ ogłasza dziś rozporządzenie cesarskie, według którego Galicya na wsparcie dotkniętych powodzią okolice otrzymuje

czek, a teraz wybierałem się w daleką podróż do Rosji. Pomimo wszelkich dowiadywań nie słyszałem dotąd nie o owych awanturkach, których udało mi się wtenczas tak gracko wywieść w pole. Dopiero przybywszy do Drezn, dowiedziałem się, że ów mniemany asesor Lannerfeld, a właściwie dymysonowany kupczyk z jakiegoś wielkiego składu w Berlinie, został tu w Dreźnie schwytany i osadzony w więzieniu. Opowiadano mi to dość głośno zajęcie z wszystkimi szczegółami. Ów oszut zakradł się do najznakomitszej w Dreźnie drukarni, gdzie przekupiwszy bratanka drukarza, drukował sobie za jego pomocą w nocy fałszywe paszporty i karty wizytowe. Przy tej robocie zaszedł go w nocy drukarz powracający późno z jakiejś zabawy i oddał go policyi. O pięknej śpiewaczce wiedziano tylko, że wyjechała do Rosji, gdzie jej współnik miał zapewne podążyć za nią.

Wkrótce opuściłem to miłe Dreźnie, gdzie tyle różnorodnych wspomnień istnieje dotąd dla nas Polaków, i pędzony siłą parą przebyłem wkrótce granicę tego potężnego państwa — olbrzyma na gliniących nogach, mając ciągle na myśli ów wiersz naszego ulubionego Bogdana: „Dziś tu, jutro tam, taki los wypadł nam...“

Po uciążliwej podróży przybyłem wreszcie nad Wolgę do dość ludnego miasteczka N. N. i ztąd dążyłem już nie koleją, ale najtęczyanką zaprzęzoną trzema rącami konikami wprost do starożytnego Moskwy. Tamtejsi woźnice, iswoszczykami tam zwani, mają dziwny zwyczaj śpiewać, powozów. To też i mój woźnica zaintonował niebawem znaną w całej Rosji piosenkę:

Góry od ciebie, gdy mnie oddalają  
Smutne widoki wszystkie mi się zdają,

zaliczkę 800,000 florenów, notabene jako pożyczkę, która ma być zwrócona, począwszy od 1 stycznia 1886 r.

## NIEMCY.

\* Berlin, 8 sierpnia. Zjazd cesarszy. Niektóre dzienniki wpadły na domysł, że celem zjazdu cesarzy w Ischl było przedłużenie przymierza niemiecko-austriackiego. Półurzędowy peszteński „Nemzet“ odpowiada na to, że przymierze już w zeszłym roku na dalsze sześć lat przedłużonem zostało i trwać będzie aż do r. 1890.

W śledztwie przeciw Reinsdorffowi i towarzyszący wysłuchano, jak pisze „Elberf. Ztg.“ w przeciagu zeszłego tygodnia nie mniej jak 38 świadków, między nimi przewodzących tutejszych i barmiejskich demokratów socyalnych. Ci wypierają się wszelkiej styczności z dynamitowcami. Przedłożono świadkom wykonane w więzieniu fotografie zbrodniarzy. Fotografia głównego winowajcy Reinsdorffa zaledwie się udało, bo zbrodniarz się najmocniej jej wykonaniu opierał. — Prokurator w Elberfeldzie ponowił w tych dniach list gończy, wydany w roku 1879 przeciw Janowi Mostowi.

W sprawie wydalenia Rosyan. Berliński „Tageblatt“, źródło wielce podejrzaną i pisząc w sprawie wydalenia poddanych rosyjskich z Berlina pro domo sua, stara się liczbę wydanych Rosyan wyszrubować jak najwyżej, a liczbę zamieszkałych w Berlinie poddanych rosyjskich zniżyć do minimum, by w ten sposób wywołać jak najefektowniejszy kontrast. Wedle „Tageblattu“ wydano co około 1800 Rosyan, podczas kiedy ogólna liczba zamieszkałych w Berlinie poddanych rosyjskich ma wynosić 3830. Gdyby tak rzeczywiście było miało, to wrzask „Tageblattu“ przedstawiałby się zupełnie inaczej. „Tageblatt“ sam przyznaje, iż w liczbie owych 3830 poddanych rosyjskich znajduje się aż 2048 żydów zbiegłych z Rosji.

Pastor Rogge. „Magd. Ztg.“ broni swego przyjaciela, kaznodzieję nadwornego dr. Rogge, w następujący sposób:

Kazanie, które wypowiedział dr. Rogge w Osnabrücku podczas uroczystego obchodu rocznicy stowarzyszenia Gustawa Adolfa, zaczęła po kilkakroć gwałtownie prasa ultramontańska. Mianowicie „Germania“ zarzucała kaznodzieję szczerzenie przeciw katolikom i zakłócenie spokoju międzywyznaniowego. Kazanie to wydrukowano, a więc każdy może się przekonać, ile w tych zarzutach jest słuszności. Ultramontanizm nie przebiega w wyrażeniach i nazywają szczerzeniem przeciw katolikom każde na faktach oparte wspomnienie fanatycznej nietolerancji, jakie się np. okazuje w odmawianiu pochówu ewangelikom na cmentarzach katolickich. Nie godzi się mówić o ich poglądzie na sprawę małżeństw mieszanych, o ich zapatrywaniu na protestantyzm, bo to wszystko jest szczerzeniem. Wszelki opór, stawiany ultramontanizmowi i jezuityzmowi, jest obelgą Kościoła katolickiego. Według „Germanii“ miał p. Rogge nazwać katolicyzm wrogiem ojczyzny. Tymczasem p. Rogge nie mówił o katolicyzmie, lecz o ultramontanizmie i jego niewoli duchowej, i zwracał uwagę na niebezpieczeństwa, które grożą niemieckiemu ludowi i ojczyźnie niemieckiej od jezuityzmu. Rogge w innem miejscu powiedział, że katolicy i ewangelicy mają wszelki powód żyć ze sobą w zgodzie, skoro wzajemne uznanie Kościołów katolickiego i ewangelickiego stało się podwaliną naszego rozwoju polityczno-narodowego. Jeśli „Germania“ w tej przestrodze

A echo tylko powtarza te słowa,  
Bywaj mi, bywaj, moja luba zdrowa. etc.

Konie biegle szybko niby w takt temu śpiewaniu; gdy znów przestał śpiewać, przemawiał do nich, jak gdyby do dzieci: „dalej, dalej mój siwku, mój śliczny kaszanku, mój pocciwy gniadosz. Wkrótce staniami u celu, wytrę was mokremi chustami, dostaniecie owsa i siana podostatkiem; potem dobrodusznym Moskal, obracając się do mnie, zapytał:

— Paniczku, widziacie tam gościniec (karczmę), czy nie chciałbyście wstąpić i dać mi parę groszy na wódkę?

— Dobrze — rzekłem — możemy się tam zatrzymać na popas.

— Lecz czy kochany paniczku zaczekacie, dopóki moje koniki nie pożywią się owsem i sianem?

— I owszem, zaczekam.

— No to dobrze, bo będę mógł wypić tymczasem kilka kieliszków.

Tak rozmawiając, zajechaliśmy przed dość porządną budynec, z którego powierzchności łatwo było wnosić, żeśmy się w pobliżu dawnej stolicy państwa znajdowali. Miał bowiem dach pokryty gontami, okna dość obszerne i szybki czysto umyte, co w tamtych okolicach jest nadzwyczajnie rzadką rzeczą. Gospodarz usłyszawszy turkot zajeżdżającego przed dom pojazdu, wyszedł na nasze powitanie, zdejmując uniżenie z głowy futrzaną czapkę, którą pomimo letniego upału nosił zwykle na głowie.

— No, cóż jasnie pan podać sobie rozkaże? — zapytał.

— Dajcie mi szklankę mleka, jeżeli je tu macie, — rzekłem.

— Oh! mamy mleko i maślanke, bo wielcy panowie wolą je, niż wódkę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## AWANTURNIK.

### OPOWIADANIE MEGO WUJA.

Spisala  
E. z K. P.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 182.)

Teraz wstawiłem talara i wygrałem, postawiłem wygraną i tak doszedłem aż do ośmiu talarów. — Ta gra jest rzeczywiście bardzo zajmującą — rzekłem.

— Masz pan szczęście — zachęcał mnie asesor. Grajże pan dalej.

Wstawiłem papierową pięciotalarówkę i wygrałem. Tak pozostawiałem wygraną aż doszło do 40 talarów. Wtenczas sięgnąłem do kieszeni i wyjąłem trzy papierowe 50-talarówki. Była to suma przeznaczona na podróż, i całe moje mienie.

— Jeżeli teraz wygram, to wstawię na raz te 150 talarów — rzekłem.

Wiedziałem bowiem, że tym razem byłbym przegrał; na te słowa zabłysnął jakiś demonicznie-szyderski wyraz na twarzy asesora.

— Stawiasz więc pan całe 40 talarów — zawołał.

— Tak, wstawiam.

Dolożył swoje 40 talarów i zaczął ciągnąć karty. „Coeur As“, wygrawa!

— Oto jest — rzekłem spokojnie. „Olbrzymie szczęście!“ zawołało jednogłośnie.

— No, a teraz te 150 talarów — rzekł asesor.

— Ale ja złożyłem karty i schowałem wygrane pieniądze do kieszeni.

— Nie trzeba forsować szczęścia — rzekłem; dajmy mu wypocząć.

Grajcie państwo dalej bezmie!



przed ultramontanizmem widzi wyraz wrogiego katolikom usposobienia, wydaje się ze złemu sumieniem. Ze ultramontanizm nie od dziś jest zaciętym wrogiem Niemiec, to będzie pewnie wolno protestantowi na kazalnicy wypowiedzieć, bo i katolicyzm nie ma większego wroga nad ultramontanizm i jęzuityzm. Pokonanie tego wroga będzie zarazem zapewnieniem spokoju wyznaniowego.

Stare to i zwietrzałe igraszki słów, pragnące utworzyć różnicę między jęzuityzmem, ultramontanizmem i jęzuityzmem. Chodzi tu o to, co się godzi mówić na ambonie. Gdyby ksiądz katolicki pozwolił sobie takich wycieczek przeciw protestantyzmowi, uległby surowej naganie. Ale duchowni katolicycy zbyt wiele mają przekonania o słuszności swjej sprawy, a zbyt mało się obawiają przeciwników, żeby wszechzynać na kazalnicy taką wrzawę.

## ROSYA.

\* Petersburg, 8 sierpnia. Minister oświecenia zaważwał okólnikiem kuratorów okręgów naukowych, iżby szkółki parafialne i cerkiewne ze względu na ich moralne i lojalne przeznaczenie (!) popierali. Inny, wczoraj wydany okólnik, zarządza obostrzony dozór domowych uczniów, nie mieszających w swych rodziców, i obiecuje odnośnym inspektorom, którzy ze skutkiem moralnym rozwój uczącej się młodzieży prowadzili, iż zostaną w służbie wynagrodzeni. Równocześnie dodano, że urzędnicy ci pociągnięci będą do odpowiedzialności w razie odkrycia szkodliwych wpływów przewrotnych idei na uczniach i za udział tychże uczniów w zbrodniczych usiłowaniach.

— Kapitan petersburskiego pułku grenadierów, Molodcow, został mianowany naczelnikiem straży ziemskiej i policmajstrzem plockim.

## FRANCYA.

\* Paryż, 7 sierpnia. Trzecie posiedzenie kongresu nazywają w Paryżu dniem wielkiej bitwy. Deputowany Gambon (ze skrajnej lewicy) zwał wczoraj zebranie ludowe w jedną ze zwykłych sal ludowych, aby wyjawiać powody, dla których nie bierze udziału w kongresie.

Posiedzenie to było bardzo burzliwe. Na tém samém zebraniu oświadczyli z drugiej strony deputowani radykalni, Laisant i Maret, dla czego kongresu nie opuścili; Maret oświadczył publicznie, że zawsze będzie po stronie ludu, gdyby miało przyjść do rewolucji.

Rząd zamysła przyspieszyć obrady o ile możliwości i myśli, że do soboty uławi się ze wszystkimi, chociażby codziennie dwa posiedzenia naznaczono.

Prawica miała także posiedzenie członków stronnictwa i postanowiła pozostać każdemu członkowi wolność głosowania podług osobistego przekonania.

Bardzo wielu deputowanych zamierzało przyjąć poprawkę do wniosku o wzbrońnię członkom rodzin panujących przystępu do kandydatury na prezydenta republiki jedynie dla tego, aby hrabiego Paryża nie dopuścić do prezydentury. Inni znów zamierzali oddać głosy za zniesieniem senatu, ponieważ mieli przekonanie, że tym sposobem republika z samą tylko Izba przedtę dojdzie do upadku.

Posiedzenie kongresu zagał Leroyer o godzinie pół do drugiej. Marion (ze skrajnej lewicy) podał wniosek o odroczenie kongresu do 10 października, ponieważ, jak powiada, ma nadzieję, że w czasie tym uda się mężom roztropnym ułożyć projekt łagodzący wszelkie obawy opozycji. Wniosek Marionu upadł większością głosów.

Początek nastąpiły ogólne obrady. Chesnelong (senator, legitymista) wchodzi na trybunę, lecz w tym samym czasie połowa członków wychodzi ze sali. Chesnelong w długiej mowie wywodził, że rewizja, gdyby została podjęta, zwiększyłaby jeszcze niedostatki obecnie obowiązującej konstytucji. Z tego powodu, oświadczył mówca, stawam w opozycji.

Madier de Montjau wzburzony woła, że nie odzywałby się wcale na mowę Chesnelonga, gdyby ławę ministerialną istotnie republikańscy ministrowie zajmowali (oklaski na lewicy). Chesnelong, powiada Madier, wysłał monarchię i zapowiedział rychły upadek republiki; prezes ministrów ma obowiązek odparcia tych twierdzeń, a jeśli tego zaniedba, to uczyni to przez wzgląd na prawdopodobny kompromis w oddawaniu głosów. (Odzywiają się głosy przywracające.) Ponieważ Chesnelongowi pozwolono mówić do końca, przeto i on mówca, ma prawo wypowiedzieć całkiem swe zdanie. Wywodzi tedy dalej, że senat oparty tylko na 40 tysiącach wyborców nie powinien mieć prawa wyrokowania o rozwiązaniu Izby. Senat powinien być zniesiony. Chesnelong oskarża senat, że nie dosyć ostro oparł się rewizji. Senat nie dozwala wykonania wielu ustaw a jeżeli pretendent nieprzyzwoite papiery przylepia po murach (wzburzenie), to on mówca oświadcza, że czas wypędzenia wszystkich pretendentów jest niedaleki. (Wzburzenie gwałtowne.) Powstaje Cuneo d'Ornano (bonapartista), lecz przywołano go do porządku.

Madier de Montjau: Izba chce być panem sytuacji i zamierza za pomocą budżetu obniżyć etat wyznań.

Ravnagnon: Jest to kwestya narodowej uczciwości.

Madier przypomina wybryki i morderstwa royalistów na południu. (Gwałtowne protesty po prawicy). Madier sroży się dalej i wzywa senatorów do opuszczenia pałacu luksemburskiego.

Andrieux powiada, że prezes ministrów nie odpowiedział na mowę Chesnelonga, ponieważ przewidywał, że republika nie będzie mu przychylna. Mowa moja, powiada mówca, mało co różniła się od mowy Chesnelonga (oklaski po lewicy) — jednocześnie wielka wrzawa). Nasamprzód wypada władzę wykonawczą poddać rewizji, ponieważ nie ma ani siły, ani powagi. Ministerium nie miało prawa przedłożenia kongresowi wniosku do ustaw, podpisanego przez prezydenta republiki, ponieważ w kongresie zasiadają tylko senatorowie i deputowani, a nie ma ministrów. Ustawa konstytucyjna nie upoważnia do podobnych kroków i kongres ma obowiązek projekt usunąć. Andrieux dodał przy tym, iż tym sposobem nie zamierza silić obrad, ponieważ ministrom wolno przedłożyć projekt w charakterze deputowanych.

Obrady odroczone do jutra.

## WŁOCHY.

\* Położenie robotników w Włoszech. W prowincji weneckiej i Kalabrii żęcy zaprzestali pracy i kilka pułków jazdy wyruszyło, aby ich do tego przynusić. Nędza robotników w tym kraju europejskim jest niewysłowiona. Panowie się o poddańcy wcale nie troszczą, mieszczą sobie po miastach, oddając biednych włosian na pastwę dzierżawców. Zapłata jest licha, bo w przecięciu wynosi 50 centesimów, czyli 40 fenigów. Jakże tu żyć z tego robotnikowi z rodziną? Chyba wiejskie są tak nędzne, że trudno pojąć jak w nich ludzie mogą mieszkać. Gnieździ się w nich najczęściej wszelkiego rodzaju gad i robactwo, a mieszkańcy rażą błądzą i wycieńczeniem. Wody zrodzowej i zdadnej do picia nie masz; pożywienie stanowi kukurydza źle wysuszona. Prócz chaty żaden nie ma ani piędy własnego gruntu. Dwie trzecie ludności niektórych okolic są nędzarzami, którzy większą część roku żebrają. Z zwyczajnej dziennej płacy, wynoszącej 50 cent. pobierają w gotówce tylko 30 do 40, resztę w na pół zgniłej kukurydzy. Gdy nadchodzi zima, napływa dużo robotników z dalszych okolic. Skutkiem tego napływu jest konkurencja, z której dzierżawcy korzystają, wyszukując biedaków w sposób najohydniejszy. Zjadł głód i choroby, które ich czynią podobniejszymi do błędnych cini, niż do żywych istot. Wina ani mięsa prawie nie znają, a głód zaspokajają pokarmem roślinnym najgorszego gatunku. W skutek złego pożywienia i niezdrowych pomieszczeń szerzą się między tą warstwą ludności skrofuly w przeróżne sposoby. Tak tedy na żywnych i kwitnących błoniach, któreby mogły wyżywić daleko licniejszą ludność, wegetuje i chyli się widocznie do upadku szczyt, tak hojnie uposażony pod względem fizycznym i umysłowym. Ludność wiejska przypisuje to pogorszenie swjej doli politycznym zmianom lat ostatnich. Często można słyszeć słowa: panowie dla tego tylko są stronnikami utworzenia jednolitego królestwa włoskiego, aby z nas tém snadniej drzeć łyska. Tak tę rzecz opisuje wiedeński „Vaterland“.

## BELGIA.

\* Pierwszy dzień obrad w Izbie deputowanych nad wnioskiem o przywrócenie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą św. Z szeregu opozycji zabrali pierwsi głos byli prezes gabinetu, p. Frère-Orban, i były minister Bara i dowodzili, że Belgia nie potrzebuje mieć wcale reprezentanta przy Watykanie. W sofistycznych swych wywodach wspominał po kilka razy z wielkim oburzeniem o liście, jaki sekretarz stanu, Kardynał Jacobini, wysłał do nuncjusza monsignora Rinaldiniego. List ten, zdaniem tych panów, ma dowodzić mieszania się Kurii rzymskiej do wewnętrznych spraw Belgii. Przeciwnikom wniosku odpowiadali minister wojny Moreau i sprawiedliwości Cornesse, wykazując korzyści, jakie odniesie Belgia z przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą świętą i te straty, jakie już poniosła przez ich przewrzenie. Przywrócenie tych stosunków — mówił p. Moreau — będzie aktem prawdziwie narodowym. Ponieważ dwaj mówcy z opozycji potępił także w czambuł całą politykę dzisiejszego gabinetu, przeto zabrał głos sam p. Malou, ażeby wykonać program dzisiejszego rządu, który — jak mówił — stara się gorliwie o pojednanie stronnictw i pragnie jak najgoręcej zabezpieczyć wolność obywatelską.

## Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 9 sierpnia.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał dyktorowi gospodarczemu Wilhelmowi Koerte w Antoniewie pod Leszmem godność radcy ekonomicznego.

\* Na Czytelnie ludowej. Z przeniesienia 77,20 marek. Od Przyjaciela ludu 1 markę. Razem 78,20 marek.

\* Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskim wysłaliśmy na ręce pana rzecznika Thiela we Wrzesni 105,50.

\* Na dotkniętych gradobiciem w Mogil-

nickim wysłaliśmy na ręce JW. barona Graevgo w Orchowie pod Trzemesznem marek 56,70.

\* Na powodzią dotkniętych Galician wysłaliśmy na ręce JW. marszałka kraju dr. Zyblikiewicza we Lwowie marek 431, po potrąceniu porto flor. 254,40. — Dziś złożył X. S. przez M. S. 5 marek.

\* Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich wysłaliśmy na ręce JW. hr. Siemakowskiego w Waplewie marek 66 jako i zebrane na powodzią dotkniętych bez bliższego oznaczenia marek 78,50. — Razem marek 144,50.

\* „Oreodownik“ żali się że komitet babiński nie ogłosił pomiędzy inseratami jego walnego zebrania przedwyborczego, zapowiedzianego w „Kuryerze“ i „Dzienniku“ na piątek — t. j. dzień wczorajszy.

Są powiaty, które i w „Kuryerze“ nie ogłaszają zebrani wyborczych, lecz używają do tego innych pism. „Kuryer“ nie pominął wtedy „na panów“, tylko jak najwcześniej przejmując owe ogłoszenie z innych pism i donosi o niem swym czytelnikom. „Oreodownik“ korzysta zaraz z tej sposobności, aby burzyć warstwę średnią na panów, kiedy tak pisze: „Komitet powiatu babińskiego podał ogłoszenie zebrania wyborczego tylko w „Dzienniku“ i w „Kuryerze“.

Czy czytelnicy innych pism nie mają o tém nie wiedzieć? Czy czytelnicy „Oreodownika“ są zerem w oczach tych panów? — Otóż macie szanowni czytelnicy najlepszy dowód, że panowie ci pomyśleli sobie sobie lekceważyli warstwę średnią dopóki ich dorędkowanie się, bnie nie zmusicie“.

Dla czego „Oreodownik“ nie mówi na to, gdy tuższy magistrat ogłoszenia dotyczące miasta Poznania tylko w łamach „Oreodownika“ po niemiecku ogłasza?

\* Z Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Jutro w niedzielę zabawa z tańcami w ogrodzie Fischera na Języcach w połączeniu z premiem strzelaniem do tarczy i kulaniem w kregle (o kaczki), urządzona staraniem „kółka śpiewu Towarzystwa Młodych Przemysłowców“. Wieczorem oświetlenie ogrodu ogniami bengalskimi. — Strzelanie i kulanie rozpocznie się o godzinie 4, tańce o godzinie 8 wieczorem na sali, przyczem śpiewacy wykonają kilka numerów śpiewu. — Gościom wstęp dozwolony.

\* Do biura ekspedycji „Dziennika Pozn.“ włamali się wczoraj w nocy złodzieje, otworzyli sobie drzwi wytrychem. Do żelaznej szafy dostać się nie mogli, ale za to odbili stolik, w którym zwykle znajduje się nieco monety na drobne wydatki i zabrali z niego kilkadziesiąt marek. Na szczęście posyłał jeden z mieszkańców kamienicy gospodarke niezwykle gości i udało się ich wszystkich schwycić. Było ich trzech, dwóch ślusarzy i chłopak używający dawniej do posyłek w ekspedycji „Dziennika“. Wszystkich trzech oddano zaraz w ręce policyi.

\* W przyszły poniedziałek po południu o godzinie 4tej odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

\* Nieruchomość przy ulicy Garneckiej nr. 8 i św. Marcina nr. 34 włącznie z browarem, należącą do mielarza Friesego i spadkobierców po zmarłym mielarzu Thielen, została w środę w celu podziału sądowo sprzedana. — P. Friesie nabył ją za cenę 293,800 marek.

\* Przymusową desinfekcyę zarządziła przedwczoraj policja w domostwie na ulicy Wodnej.

\* Położona w powiecie węgrowskim kamieniołom rycerski Dąbrowo z folwarkiem Komorowem, obejmujący 892 hekt. areal, nabył od p. Nehringa z Kruszy p. Jerzy Cornelsen z Poznania za cenę 672,000 marek.

\* Pomieży Rawicem a Bonowem przejechał w środę w nocy ostatni pociąg osobowy, idący z Wrocławia, robotnika Herbrichta z Pakówka. Zda się, że H. szukał w ten sposób śmierci.

\* Komisarza obwodowego w Nakle Zaważkiego, zastępowanego będzie podczas urlopu poasulubowy porucznik Oelsnitz.

\* W Białośliwiu pożądanem jest osiedlenie się lekarza Polaka, gdyż dotychczasowy przedwczoraj umarł.

\* W Mogilnie w kamienicy p. J. Starka jun. otworzył w tych dniach rodak nasz, pan S. Cykowski, handel towarów lokciowych. — Jest to pierwszy handel polski tego rodzaju. Mamy teraz w Mogilnie znaczne handle kolonialne, żelaza, i ten nowy lokciowy. Braknie nam jeszcze zbożowego. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy jak najlepszego powodzenia.

\* W Zninie nabył p. Karol Stark w rynku położoną obok swjej kamienicy, kamienicę od J. J. Cohna.

\* Z Czerniejewa. Liczba amatorów przejażdżki do Ameryki zaczyna się u nas zmniejszać od czasu, jak zamtąd same smutne nadchodzą wieści. Pewien robotnik, rodem z Czerniejewa, pracował w fabryce, którą z nieprzewidzianych przyczyn musiano nagle zamknąć. Przez nieostrożność zamknięto też w niej i naszego Czerniejewiaka, który w niej spędził 7-8 dni bez pokarmu i napoju, i zapewne już umarł z osłabienia. Drugi spadł z wysokiego nasypu z taczka i o mało życiem nie przypłacił swjej chęci do zamorskich wędrowek. Trzeci wreszcie Czerniejewiak przybywszy do Ameryki w kilka dni potem padł ugodzony śmiertelną kulą z rewolweru, którym mu jego przyjaciel, również z Czerniejewa pochodzący, pokazywał, i przez nieostrożność za cymbiel pociągnął. Zabity zostawił żonę i troje dzieci w Ameryce! Może te wypadki powstrzymają od wędrowki ludzi, którzy tutaj w dobrach czerniejewskich pod troskliwą opieką p. hr. Z. Skórzewskiego mają się bardzo dobrze, i często znaczne kwoty wywożą ze sobą w świat, gdzie potem marnie gina. (Młpżs.)

\* Z Ostrzeszowa donoszą, że w zeszły poniedziałek rozbiegły się tamże konie z domniem Marszałki, jadące ze zbożem na dworzec. Przypadkowo bawił w Ostrzeszowie w tym czasie p. Bronikowski z Węgrzynowa pod Pleszewem, a widząc pedzące w całym biegu konie, pospieszył, aby je powstrzymać. Nie zdołał atoli tego uczynić, przeciwnie konie powlokły go z sobą. P. Bronikowski upadł i dostał się pod ciężko naładowany wóz. Zawezwano natychmiast lekarzy, przywołano nawet z Wrocławia dr. Kolaczka, który podjął się operacji, lecz wątpia o wyzdrowienie nieszcześliwego.

\* W Bartoszewicach pod Jutrosinem zgorzał we wtorek dom komorniczy, a wraz z nim krowa, gęsi, tucznik i kilka kur, należące do komorników. Pożar wzięło znowu dziecko, pozostawione przez rodziców bez dozoru w domu, które bawiło się zapalkami.

\* Obrazy Lutra. Czytamy w „Przyjacieliu Ludu“: „W okolicy Lobzenicy wiszą w pierwszej szkole 3 obrazy Lutra, i to a) Luter sam, b) Luter z kolegami jako tłumacz biblii c) i jeszcze w trzeciej postaci. Katolickich dzieci chodzi do tej szkoły 30“.

\* Królewska Huta. Z ocalonych górników aż do 6 sierpnia już prawie wszystkich z lazaretu wypuszczono. Dwunastu wyszło w piątek, a siedmiu w poniedziałek. Obecnie trzech tylko jeszcze pozostaje w kuracji.

\* Wrocław, 8 sierpnia. (Z kongresu). Kongres się skończył. Na zaczepki i twierdzenia p. Virchowa odpowiedział dobrze p. dr. Szulc, którego jedno zapytanie starczyło, aby rozstrząsać klinem teory Virchowa. Gdzie siedzieliście wówczas, kiedyście Bałtyk nazywali „Ostsee“ — morzem Wschodniem — czy nad Wisłą i Elbą, czy gdzie indziej? Kongres nosił wybitnie cechę germańską — i cechę wzajemnej adoracji. Virchow wołał: Niech żyje Schliemann! — a Schliemann: Niech żyje Virchow! Kraniologia niemiecka dzielnie drugą dr. Albrecht z Brukseli i zwrócił ogólną uwagę swym kraniometrem.

Schliemann mała, niepocieszona figura, razi trochę zbyt czynnym patosem. Znaczenie odkryć jego wielkie, raz dla tego, iż daje nam dokładny obraz królewskiego pałacu w Tirynsie, powtóre, iż wykopaliska w Tirynsie stwierdzają, iż wykopaliska w Troi są wykopaliskami prajamowego pałacu.

Cudzoziemców, oprócz Polaków, jednego Brukselczyka i jednego Bazyliczycy, nie było wcale. Wspólny bankiet wyrodził się w niemiecki burszenschaft. „Many Schliemanna i Virchowa — ergo bibamus!“ — tak brzmiały „die Festkittelverse“.

\* Chełmińska dycezya. Ks. Franc. Żorawski z Sulęcyna otrzymał 7 bm. kanoniczną instytucyę na probostwo w Jastrzębiu. Opróżnione teraz probostwo w Sulęcynie jest prywatnego patronatu i w obecnych stosunkach obsadzonem być nie może. Tymczasowym duszpasterzem został w Sulęcynie ustanowiony ks. lic. Łabuński z Kościerzyny.

\* Piękny rys karności w wojsku polskiem. Podczas uroczystości w Krakowie na cześć Ignacego Domeyki, rozmowa skierowała się naturalnie na rok 1831 i na udział Domeyki w wojnie o niepodległość. Mówiono o wyprawie Giełguda, w której Domeyko uczestniczył. Jak wiadomo, połączył się z Giełgudem, który był wówczas chory na rózę i niedosiadł konia, generał Chlapowski, a jako niższy w randze, poddał się pod jego rozkazy. Kiedy Giełgud ociągał się uderzyć na Wilno, wysłano do generała Chlapowskiego deputacyę oficerów i żołnierzy, którzy poczęli nalegać na niego, iżby objął dowództwo w miejsce niedołęznego Giełguda:

„Zanim dopuściłbym tę myśl — odrzekł ze szlachetnym oburzeniem Chlapowski — aby żołnierze stracali jednych, a wybierali drugich wodzów — w pierw w leś sobie samemu wypali!“ Tak więc o cnotę wojskowej karności i o bezosobistość generała Chlapowskiego rozbił się ten zamiar, mający przedłużyć walkę. — W chwili przejścia granicy pruskiej żołnierz już był znużony i upadły na duchu. Giełgud po chorobie pierwszy raz wsiadł na konia w chwili przejścia granicy pruskiej, a gdy żołnierze składali broń w kozły, aby jej już nie odzyskać, Skłowski tuż przy Domeyce strzelał z pistoletu powalił Giełguda na miejscu...“

\* W środę podczas zebrania u p. Zoffi z Odyńce Chomentowskiej, które zaszczycili także kks. Arcybiskup Popiel i Biskup Ruskiewicz, ofiarowali literaci i dziennikarze warszawscy Ignacemu Domeyce wieniec uity z wawrzynu, jako „piastunowi cnoty i czci narodowej wśród obcych ludów.“ Po wygłoszeniu krótkiej improwizacji Deotymy ujął Domeyko wieniec i do piersi go przycisnął. Adam Pług wygłosił następnie piękny wiersz. Gdy się rozpoczęła swobodna gawęda, Odyńce, co zda się pod wrażeniem obecności przyjaciela cofnął się wstecz o lat pięćdziesiąt, opowiedział, iż Domeyko „splamili się“ raz tylko wierszem, kiedy na książkę szkolną wypisał:

„Z tej książki czytał się Ignacy Domeyko  
A po nim bracia jego kolejka...“  
Budując rym taki, Zegota przekonany był, iż stworzył rzecz niedoścignioną, o czém wiedząc Mickiewicz przekonał go później w „Tadenszu“, w jak wielkim był błędzie...“

Była już późna godzina, kiedy dano hasło do odwrotu. Domeyko wyjeżdża jutro na swoje Litwie. Od jak dawna tęskni do niej? A że nie myśli gnuśnić tam marnie, lecz jak illo tempore całą zwiędzie okolicę, być wszędzie, gdzie się ongi bywało, dowód tego najlepszy w zapytaniu do bratanka wystosowanym: „A masz ty dobrego wierzchowca?...“

\* Piszą nam z nad granicy morawskiej, dnia 2 sierpnia.

Pod Przemostem, niedaleko miasta Nowego Jęczy, a nad rzeką Bęczwą w Morawii,

odkrył przed niejakim czasem profesor dr. Maska w potopowym pokładzie ziemi ogniska przedhistorycznych ludzi w miejscach, gdzie niedawno temu były łamy wapienia jęczyńskiego burmistrza, p. Chromczki. Wapien zupełnie wybrano, a 2 metry pod powierzchnią zjadł powstałego wydrążenia, dokopał się dr. Maska ciemnej, niegdyś uprawionej warstwy ziemi, ciągnącej się w wężkich od 10—40 a nawet 70 centymetrów grubych pasach. W ziemi tej, a głównie w pokładzie popiołu i zwęglanych zwierzęcych kości, leżały w bardzo znacznej ilości resztki różnych potopowych zwierząt. Szczątki te noszą wyraźne piętno gwałtownego ich polamania, albo też obrobienia ręką ludzką.

O ile się dotąd udało rzecz naukowo zbadać, to odkryte fragmenta są częściami szkieletów mamutów, wilków, pospolitych lisów, lisa polarnego, koni, reniferów, niedźwiedzi, rosomaków, łosiów, żubrów, nosorożców, lwów, hyen, kruków i kur śnieżek. W największej ilości przeciw znalezionym kości mamuta i wilka. Z pierwszych podnieść należy część czaszki z szczęką i z ośmiu trzonowemi zębami, dalej wspaniały półtora metra długi kiel, bardzo cenne inne fragmenta szczęk i zęby mleczne młodych mamutów, 14 milimetrów długie, a 12,5 milim. szerokie; bardzo to wielka podobno w tym rodzaju rzadkość.

Alle jeszcze ważniejsze i ciekawsze są liczne tam znalezione ludzkie wyroby z krzemienia, słoniowej kości, z rogów reniferów, konch, z trzyczęściowych utworów, i zebro mamuta z wrytem na niem ornamentem.

Przedmioty te znajdują się wszystkie w zbiorze rzeczy przedhistorycznych profesora dr. Maska w nowym Jęczy i dokumentują ponownie pobyt przedhistorycznego człowieka w Morawii, uzupełniając znakomicie to, co nam dotąd w kwestyi tej, a mianowicie o życiu i o twórczości przedhistorycznych ludzi, było wiadomem, i są cennym przyrządkiem do bliższego poznania fauny czwartorzędnych utworów z epoki poglądalnej.

Można przypuścić, że okazy te, a przynajmniej niektóre z nich, znajdują się na wystawie rzeczy przedhistorycznych, urządzoną z powodu antropologiczno-archeologicznego kongresu w Wrocławiu.

\* Urząd policyjny w Moguncyi wydał do tamtejszych konstabliów, tak zw. s u c m a n ó w, rozporządzenie, zasługujące na uznanie. Ponieważ w ostatnim czasie zrobiono to niemile doświadczenie, że konstabliowie o blache przewinień podawali do kary obywateli, nie zwróciwszy poprzednio ich uwagi na karygodne ich postępowanie, albo nie wezwawszy ich poprzednio w sposób takowny, aby zaniechali czynności, niezgodnej z przepisami policyjnemi, przeto urząd policyjny w Moguncyi przypomina konstabliom, że jako mający poruczoną obronę obywateli, są zobowiązani, jeśli zobaczą, iż obywatele dopuszczają się przekroczenia przepisów policyjnych, uprzednie zwrócić uwagę ich na to, wzywając ich zarówno do zaniechania tego.

Tylko wtedy, gdy wezwani do zachowania porządku z umysłem albo bez ważnych powodów nie zastępują się do wezwania konstabliera, winien tenże dokładnie rzecz „sprawdzić i wnieść o ukaranie; konstabliery powinni bowiem ustawicznie pamiętać o tém, że zadaniem ich jest o b r o n a o b y w a t e l i, że zatem przedewszystkiem starać się powinni o to, aby usunąć zbrocenia od przepisów prawnych, rzeczywiście niepokojące obywateli, a nie konstatawać błahych przewinień z pominięciem ważniejszych czynów karygodnych.

Niektóre pisma niemieckie przytoczywszy to rozporządzenie, dodają: „Idź a czyn tak samo! pomyśl sobie mieszkańcy niejednego miasta.“

Rozporządzenie policyi moguncyjkiej jest niewątpliwie wielką wagą, wdzienici też za nie będą obywatele. Czy przydałoby się podobne słowo przypomnienia u nas, a zwłaszcza w Poznaniu, o tém pewno nie ma co wątpić. Obywatele tutejsi cieszyliby się, gdyby konstabliem od czasu do czasu zwracano uwagę na to, że są przeznaczani w pierwszą linię dla obrony i bezpieczeństwa obywateli, że nie powinni lada błądą sprawą niepokoić ich i podawać do kary. Niejednokrotnie przez sądem rozgrywką się tak zw. przekroczenia policyjne, za które podany obywatel do kary, czując się niewinnym, żąda pomocy sądu.

Słusznie też żąda urząd policyjny w Moguncyi uprzedniego obchodzenia się z obywatelami i dokładnego skonstatowania faktu, który konstablier notuje do kary.

\* Stracony przedwczoraj przez powieszenie w Wiedniu anarchista Stellmacher, nie okazywał do ostatnich chwil życia żadnej skruchy. Po odcytaniu wyroku wzbrańał się go podpisać, tupając gniewliwie nogami. O duchownej pociesze wcale nie chciał słyszeć; gdy mu o tém wspomniano, począł krzyzczeć, używając najgłówniejzych wyrazów. Tylko z obronką swym obszedł się grzecznie, prosząc go, aby wysłał list do jego żony z wiarogodnym opisem jego śmierci. Zarazem podał mu kilka wskazówek co do wychowania dzieci.

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10go sierpnia Wawrzynca Męcz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 37.

## TELEGRAMY.

Londyn, 9 sierpnia. Według doniesienia biura Reutersa, eskadra francuzka, złożona z 5 okrętów wojennych pod dowództwem admirała Lepsesa zbombardowała i zajęła Keelung.

Paryż, 8 sierpnia. Oficerowie francuscy, wydelegowani na manewra rosyjskie pod dowództwem generała Miribel, wyjechali wczoraj wieczorem.



Paryż, 9 sierpnia. Z powodu choroby zakazano ćwiczeń wojskowych w obwodach wojskowych: Marsylia, Montpellier, Lyon, Clermont. — Król szwedzki przybył dziś do Paryża.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

### Premiery.

Na Podręcznik dla dozorów szkolnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

102. Książd proboszcz Laskowski z Głuchowa p. Pleszew na 1 egz.

Pierwsze arkusze Podręcznika dla dozorów szkolnych już wydrukowane i obejmują następujące rozdziały:

1) Dozór szkolny. — 2) Skład dozorów szkolnych. — 3) Wprowadzenie dozorów szkolnych w urzęd. — 4) Przewodniczący w dozorze szkolnym. — 5) Peryod urzędowania członków dozorów szkolnych. — 6) Stósunek księży, jako lokalnych inspektorów do dozorów szkolnych. — 7) Stósunek komisarzy obwodowych do dozorów szkolnych. — 8) Obowiązki dozorów szkolnych w ogólności. — 9) Posiedzenia dozorów szkolnych. — 10) Zarządzanie majątkiem szkolnym. — 11) Środki naukowe. — 12) Rola szkolna. — 13) Dochody szkolne. — 14) Repartycja (podział) składki szkolnych i zestawienie etatu (rozdział bardzo ważny i ciekawy). — 15) Ściąganie składek szkolnych, ich przeznaczenie, składanie rachunków rocznych itd.

Jesteśmy przekonani, iż rozprawa ta odda dozorom szkolnym i osobom zajmującym się szkołą — wielkie przysługi, wyświeci wiele kwestii dotąd niejasnych, jak n. p. „Kto jest ojcem rodziny w rozumieniu przepisów szkolnych?” Kto ma prawo prezentować nauczyciela? Jak powinny być robione repartycje? Jaki stósunek dominii i właścicieli dóbr rycerskich do szkoły? itd. itd.

\* Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie złożyli przedpłatę w r. 1884 w ilości 1,50 mka. Józefa Szalomadra. M. Zajęcka. Rozalia Stranowska. Józefa Godyńska. A. Formalska. Michalina Dobrowolska. M. Liczbińska, Gniezno.

\* Przeglądu Kościelnego wyszedł nr. 3 i zawiera: Artykuły wstępne: Przyczyny Unii Brzeskiej z r. 1596 (ciąg dalszy). O kazaniach liturgicznych. — Dekret św. Kongregacji Obrzędów: O Mszy św. przy konsekracji kościoła lub ołtarza, — o wotywie pro quatuor necessitate, — o wotywach Matki Boskiej i Serca Jezusowego i rekwalnych — o używaniu paliusza. — Wiadomości literackie: Kazanie księdza Arcybiskupa Karłowskiego o dwójakim Kościele. — Uroczyste Trydum. — Kanonizacja błogosławionej Kunegundy. — Grób św. Jakóba Apostoła w Kompostelli. — Krowika dycecealna i zagraniczna: Polska dycece: Nowi Sufragani dla ziem polskich. — Księża Filipini w Tarnowie. — Z cerkwi ruskiej. — † Ks. kanonik Górnicki w Krakowie. — † Ks. proboszcz Formaniosz we Lwowie. — Rzym: Posłuchania. — Wiadomości pocztowe. — Francja: † br. Irlide, generał braci szkolnych. — † Mgr. Ramadié, Arcybiskup z Albi. — Ogłoszenia.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 sierpnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Brodowski z Pleszewa, Kłosowski z Gniezna, pani Fechner z Klewicz, pani Linke z córką z Krotoszyna, panna Westfal z Gorzyc, Engelmann z Berlina, Heller z Krakowa, Świecieki z Grabowie, Karczyński z Królestwa Polskiego, Dattelbaum z Wrocławia, pani Logowa z siostrą z Gniezna.

## LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 8 sierpnia.

Przy dalszém dziś ciągnięciu czwartej klasy 170 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 mr.)

22 23 52 75 119 (550) 27 38 (1500) 212 46 308 38 42 48 (300) 81 410 25 562 80 718 (550) 21 82 817 47 52 94 902 (300) 1101 19 58 83 210 36 58 81 491 503 8 605 8 85 740 96 869 86 914 37 90 2051 147 57 59 238 70 88 (300) 379 (550) 88 91 438 52 649 72 92 701 8 903 60 (300) 3010 65 (550) 105 14 35 69 80 92 252 (1500) 350 47 589 629 45 708 14 22 42 (3000) 71 815 922 54 4176 (300) 247 48 (3000) 348 457 508 25 53 63 754 59 83 (550) 97 99 872 (1500) 83 96 (3000) 940 (550) 99 5034 (300) 56 99 114 19 24 94 298 355 420 68 521 81 604 20 24 40 69 (550) 731 51 (1500) 63 84 801 3 35 (1500) 908 43 6007 (300) 48 56 77 153 279 84 (1500) 319 62 452 (550) 69 512 (550) 18 648 728 58 74 7043 53 78 90 130 86 588 452 76 518 (300) 44 57 78 98 635 740 76 (300) 83 814 45 922 39 67 8001 60 87 91 100 12 75 200 89 319 72 421 32 527 30 32 59 81 681 740 62 95 (300) 894 997 (1500)

9015 85 (300) 106 66 331 (300) 81 83 87 (1500) 425 51 (550) 534 35 (300) 36 49 65 671 76 (1500) 719 25 815 909 20 56 58 90.

10043 52 (3000) 135 47 72 202 16 46 76 308 510 98 768 82 815 50 932 52 (300) 11035 88 89 (6000) 90 158 76 94 244 318 442 600 759 65 (3000) 813 28 53 65 77 921 40 68 73 74 (550) 86 12032 59 63 195 407 11 32 90 534 74 616 30 55 74 75 88 (550) 96 836 918 20 71 86 13005 24 98 132 279 301 57 426 555 (300) 95 (550) 604 48 58 61 741 62 (300) 91 (1500) 815 57 98 935 45 90 93 11070 106 20 22 (3000) 62 251 68 340 (3000) 48 81 96 411 89 93 624 86 705 38 821 15016 68 81 110 241 94 379 432 514 (550) 60 80 643 710 12 87 97 (3000) 810 45 54 56 67 (300) 81 902 12 86 16005 8 44 166 (300) 98 215 21 349 456 645 709 95 (300) 886 906 18 17138 88 269 72 430 75 586 (300) 639 61 70 733 76 96 801 37 15001 47 89 108 49 216 35 88 331 40 80 (550) 535 66 614 28 707 98 852 904 8 (550) 36 19032 (300) 35 49 113 76 88 413 677 809 62 73 948.

20034 52 (550) 121 51 (3000) 220 63 64 (1500) 97 354 (300) 447 511 52 91 647 48 51 71 821 37 42 49 996 21003 33 106 20 52 (300) 78 266 309 17 (550) 21 29 49 52 76 (550) 462 568 97 687 791 873 (300) 986 (6000) 97 22036 205 30 406 21 56 88 503 56 69 600 6 713 976 (1500) 23025 26 31 40 82 (300) 128 39 210 67 85 301 32 41 (300) 58 416 40 81 99 568 85 87 680 85 725 41 60 66 825 940 64 (300) 73 21070 94 (550) 150 80 94 (300) 245 80 (3000) 321 22 71 85 423 39 510 80 632 917 19 53 57 25083 96 (300) 100 329 53 72 82 (300) 428 80 527 46 611 17 21 (550) 44 (3000) 727 31 39 89 823 55 76 88 89 26021 72 165 77 85 215 (300) 44 59 317 46 416 38 91 500 (300) 24 (3000) 39 40 773 805 27002 10 70 140 (300) 87 301 20 57 (1500) 96 97 409 50 (300) 72 (300) 89 509 39 612 (300) 27 83 802 39 (550) 72 90 96 952 25086 87 202 (1500) 27 90 342 (550) 451 514 54 79 80 88 622 71 731 53 942 62 70 (300) 29003 96 214 26 341 69 (300) 72 424 72 79 713 59 (1500) 712 (300) 913 39 58.

30014 34 (300) 67 92 114 29 55 85 278 506 521 (3000) 30 87 623 707 12 13 (300) 835 43 94 920 71 31009 136 55 84 (1500) 221 96 (300) 99 309 57 71 75 418 31 71 (300) 508 18 55 (1500) 72 90 711 55 97 812 16 78 (300) 907 58 (300) 907 58 (300) 32012 79 213 335 36 427 41 77 520 98 611 47 61 715 34 43 44 77 85 812 76 955 65 79 33043 62 103 (300) 12 23 34 57 63 225 (1500) 576 408 (300) 40 512 24 50 643 67 706 13 831 33 65 87 89 946 95 34049 51 173 (550) 211 (550) 80 (300) 87 437 (550) 93 567 73 91 92 611 804 10 95 960 99 35032 104 48 223 36 376 477 563 753 923 30 36015 (300) 70 (6000) 90 94 132 68 241 (300) 94 359 91 (1500) 95 (300) 446 587 623 707 60 861 (550) 79 927 (300) 29 (3000) 78 86 (1500) 37100 91 202 8 22 66 79 471 87 527 69 671 710 20 836 979 (1500) 38017 (300) 52 78 120 34 52 (550) 87 (6000) 91 226 96 373 91 423 70 88 551 619 32 60 705 48 78 830 69 39001 26 49 64 67 70 183 90 268 99 413 (1500) 518 25 38 (300) 41 92 627 43 72 702 828 56 57 60 61 66 63 963.

40049 (1500) 53 82 106 (300) 73 95 (300) 242 64 317 (300) 19 40 (1500) 453 (300) 78 89 503 49 (300) 53 98 621 (1500) 708 10 807 45 58 982 83 41095 140 340 (550) 68 (300) 82 454 85 623 76 77 87 94 735 68 825 66 77 960 72 76 42177 228 589 616 (300) 27 28 94 722 79 (300) 83 925 81 43000 25 54 249 (300) 81 83 (1500) 87 (3000) 89 322 53 (300) 89 467 (3000) 73 558 69 73 93 (300) 702 23 (1500) 844 41072 152 80 91 321 60 94 470 71 513 (3000) 28 50 72 600 5 22 75 82 (550) 732 72 75 821 56 61 (550) 88 993 (300) 27 46 45022 200 55 318 465 524 70 90 608 31 747 50 824 29 56 62 75 81 992 (300) 97 46108 9 31 99 226 36 63 324 400 (300) 598 692 93 778 85 844 67 47111 18 259 315 37 416 524 59 80 620 42 57 767 839 49 958 48000 5 150 81 220 27 36 55 73 (300) 86 (300) 370 408 530 74 (550) 628 46 (300) 53 68 710 14 801 9 26 59 65 915 70 49016 72 442 215 63 92 363 404 32 38 52 90 (1500) 503 53 (3000) 66 (300) 858 (300) 928 32 33 87.

50019 22 34 41 60 (1500) 171 298 301 413 31 (550) 36 503 39 93 604 32 40 44 710 13 (200) 818 50 72 914 68 82 51022 23 (3000) 70 80 90 155 12 87 374 97 (3000) 413 48 56 66 (550) 84 507 42 54 82 691 792 840 (1500) 74 81 916 49 51 75 96 (1500) 52017 117 79 (550) 240 47 (550) 71 97 308 82 99 410 25 38 62 65 86 531 38 (300) 64 94 651 72 848 (300) 97 99 941 (3000) 87 53007 16 (3000) 30 42 78 101 6 (300) 68 223 77 301 61 95 451 507 42 54 664 91 (300) 713 67 78 815 48 (1500) 70 85 93 912 (550) 81 54104 86 272 98 379 81 96 (3000) 404 12 29 73 538 65 678 718 (550) 39 49 63 78 853 55 62 97 934 55054 74 113 16 50 (550) 52 260 439 40 60 583 (550) 761 98 802 18 63 72 (300) 88 56028 58 316 47 82 484 86 (300) 582 95 97 628 45 87 709 37 (3000) 57102 54 77 92 274 368 71 416 39 509 18 48 (1500) 61 (1500) 93 611 45 51 709 (300) 840 65 88 58018 22 49 166 80 308 48 50

(300) 92 459 63 65 (300) 90 542 658 702 98 866 75 59045 68 208 (550) 23 56 310 430 39 626 (550) 67 757 802 33 62 (300) 93 905.

60054 (300) 90 257 95 344 (550) 430 52 (550) 64 (300) 71 90 647 (3000) 718 83 815 69 95 (1500) 946 73 61108 52 (550) 257 99 336 73 435 70 551 53 (300) 58 82 94 612 810 12 22 88 900 33 40 51 92 62036 102 (3000) 70 83 303 (300) 99 440 (300) 41 523 31 669 705 892 961 63003 47 166 (300) 99 273 91 339 77 (550) 415 538 (300) 58 760 709 15 (300) 51 823 58 60 63 74 923 41 97 61075 196 229 31 (300) 42 49 321 29 41 405 59 84 90 540 63 651 64 84 703 888 929 65029 51 149 237 90 92 314 29 32 35 479 519 49 (550) 59 73 654 (300) 91 721 52 92 827 (1500) 28 38 60 91 962 70 76 66026 58 224 89 (300) 89 (300) 420 72 (300) 92 505 625 81 84 716 97 810 12 (300) 80 97 929 44 67020 44 62 73 118 47 (300) 86 202 37 41 (300) 78 338 (550) 85 91 429 507 13 29 60 628 68 96 720 23 83 822 43 (550) 49 949 68141 77 79 94 200 60 (1500) 312 31 492 575 76 98 627 76 799 822 69030 76 129 227 (300) 48 64 (6000) 76 89 (300) 392 (3000) 493 (300) 564 655 707 11 12 (300) 72 73 80 88 822 25 54 (550) 923 85 (300).

70016 38 58 (300) 78 87 213 69 309 19 64 65 73 455 80 508 10 44 619 25 30 35 734 92 97 812 43 903 70 (300) 71001 77 89 (1500) 172 (550) 200 7 14 28 50 54 99 (300) 483 92 (1500) 98 (550) 521 91 99 668 809 52 943 52 90 72085 145 64 79 (300) 94 (3000) 200 358 74 84 92 475 (1500) 507 (1500) 81 802 87 (550) 73007 99 104 34 37 (3000) 39 65 231 41 71 88 376 439 60 92 516 20 643 (550) 83 727 71 79 85 96 806 916 (300) 83 74089 139 240 71 72 94 336 409 66 88 549 65 619 61 97 (300) 745 90 888 94 904 5 73 80 75062 115 24 (300) 27 86 204 20 (550) 62 343 44 466 70 528 32 87 91 668 77 723 59 80 815 51 907 76058 63 72 301 26 (300) 54 451 69 526 31 58 73 682 (3000) 726 94 97 859 95 933 (300) 77247 69 (3000) 82 90 (550) 307 (300) 35 443 541 75 615 726 56 76 839 (6000) 47 53 68 77 950 78046 186 372 77 404 39 47 536 46 (550) 612 32 97 791 811 40 79048 77 99 145 (300) 79 238 41 322 457 512 614 766 85 93 813 28 81 911 92.

80051 (3000) 60 93 217 533 73 74 80 702 34 47 63 86 931 38 81095 117 244 74 (300) 328 418 27 547 617 22 48 (550) 70 91 (1500) 837 66 937 82039 80 91 108 36 (550) 93 248 68 366 412 29 57 (1500) 537 73 642 779 84 85 95 (1500) 811 900 14 60 82 (1500) 98 (300) 83053 102 407 13 (300) 502 (300) 15 (300) 700 52 (1500) 59 74 906 (3000) 26 33 42 74 (3000) 81018 79 120 83 (550) 300 30 427 525 50 (300) 819 24 83 (300) 85 958 (300) 73 85004 25 123 301 93 404 31 (300) 54 64 87 619 22 66 77 (3000) 818 44 47 94 924 53 66057 118 42 203 13 55 (300) 372 99 (550) 441 81 568 78 658 64 88 859 947 82 87088 164 206 12 22 518 30 (550) 57 (300) 533 66 615 (1500) 57 63 84 704 944 54 (3000) 88068 164 65 93 231 304 (3000) 6 32 (550) 42 494 529 649 67 74 749 (1500) 805 7 54 62 91 942 57 (1500) 89010 54 195 (300) 242 52 325 51 428 71 529 44 98 605 43 (550) 751 89 826.

90001 (550) 12 30 (3000) 111 23 32 41 221 44 369 90 (550) 412 62 (1500) 86 504 71 617 14 724 36 841 48 50 69 76 77 910 17 26 60 91002 125 227 42 (300) 356 58 88 470 519 644 82 709 11 (300) 42 937 76 (300) 88 92029 104 45 212 31 80 371 (300) 81 402 6 71 82 541 53 601 76 717 (3000) 45 91 801 901 59 81 93236 78 85 366 551 (300) 58 63 760 67 79 (550) 916 95 91005 50 73 76 88 148 68 208 65 317 82 457 538 88 603 14 80 87 723 52 812 (300) 30 40 90 920 26 28 88 89.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 9 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Przy ustawicznie pogodzie w tym tygodniu postąpił zbiór zboża bardzo znacznie; połowa pszenicy i owsa a i pewna część grochu już jest zwieziona. Omdot jest dobry. Dowozy w tym tygodniu były znaczne; dowieziono 1500—1800 wepeli. Pszenicy i owsa ofiarowano mało. Z powodu słabych notowań zamieszcanych zaplanowała u nas słaba tendencja a ceny na wszystkie gatunki spadły. Eksporterzy, mając jeszcze znaczne zapasy, wstrzymywali się od zakupu, a i konsumenci kupowali tylko najpotrzebniejsze ilości. W ogóle eksport jest słaby; zakupują w tym celu tylko najdelikatniejsze gatunki. — Pszenicy w starym towarze ofiarowano wiele; ceny spadły, 168—182 mka., nowa 170—175 mka. — Żyto w nowym wilgotnym gatunku nie miało pokupu, w suchym stósunkowo lepij. Ceny wyższe od 15—20 marek. nowe (wilgotne) 120—125 mka., suche 132—136 mka. — Jęczmień słabo i niżej, stary 145—155 mka., nowy 125—130 mka. — Owies niżej, stary 145 do 155 mka., nowy 130—135 mka. — Groch tani, na paszę 150—155 mka., wrzący 175—180 mka. — Łubin bez podażi, niebieski 90—95 mka., żółty 100—105 mka. — Wyka bez interesu 140 do 145 mka. — Taterka bez pokupu, 150—155 mka. — Rzepaki niżej. Rzep zimowy 228 do 239 mka., rzepik zimowy 230—235 mka. Wszystkie za 100 kilogr. Mąka tani, mąka pszeniana nr. 0 14—15 mka., nr. 0 i 1 13—13,25 mka., mąka rzanna 10—10,25 mka. za 50 kilogr.

Okowita. W początku tygodnia była tendencja stała, mianowicie żądano wiele na pokrycie pierwszych terminów. W połowie tygodnia tendencja osłabła, gdyż nadeszło wiele zleceń sprzedaży na rachunek zamieszcowy. Ceny odtąd spadły. a notowania końcowe niższe są o 1,70 mka. Zapowiedziane w tym tygodniu 180,000 litrów zakupiły tutejsze sprytownie. Notowania końcowe: sierpień 47,30 mka., wrzesień 46,90 mka., październik 45,50 mka., listopad 44,50 mka., grudzień 44,50 mka.,

styczeń 44,20 mka., kwiecień-maj 45,30 mka. za 10,000 litr. prot.

(W.) Poznań, 9 sierpnia. — Sprawozdanie giełdowe. —

Stan powietrza: zmienne. Żyto stałej. Cena wypowiadzialna —. Wypowiadziano — cent. na sierpień 128,— plac., sierpień-wrzesień 128,— plac., wrzesień-październik 127,— plac., październik-listopad 126,— plac., listopad-grudzień 126,— pl. Okowita: stałej. Cena wypowiadzialna —. Wypowiadziano — litr., sierpień 47,50 pl., wrzesień 47,10 pl., październik 45,50 plac., listopad 44,70 plac., grudzień 44,50 plac., styczeń 44,50 pl., luty 45,70 plac., kwiecień-maj 45,50 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,70 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiadziano — centnarów. Cena wypowiadzialna 138,—, sierpień 126,—, sierpień-wrzesień 126,—, wrzesień-październik 126,—, październik-listopad 126,— m. Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% 0/0.

Tralles. Wypowiadziano 20,000 litrów, cena wypowiadzialna 47,70 m., sierpień 47,50, wrzesień 47,10 mka., październik 45,70 m., listopad 44,70 mka., grudzień 44,50, styczeń 44,50 mka., kwiecień-maj 45,50 mka. w miejscu bez beczki 47,60 mka.

Bydgoszcz, 8 sierpnia.



## Zebrańie przedwybórcze powiatu międzyrzeckiego

odbędzie się w niedzielę dnia 24-go  
b. m. o godzinie 3 1/2 po południu  
w hotelu p. Zweigera w Trzelelu.

**Komitet.** (240)

## Walne zebranie Towarz. Pomocy Naukowej powiatu odolanowskiego

odbędzie się w Ostrowie w hotelu Kuhna dnia 11  
b. m. o godzinie 4 po południu. (245)

## Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Krysiewicza

(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa  
wchodzące jako to:

Czasopisma,

**DZIEŁA**

wszelkich rozmiarów,

Broszury,

Tabele,

LISTY,

Rachunki,

Adresy,

Dyplomy,

Karty wizytowe,

**KWITY,**

**WEKSLE,**

Kontrakty,

Cyrcularze,

**Formularze,**

itd. itd.

Ceny umiarkowane.

**Ks. Dr. A. Kantecki.**

## Instytut gospodarczy

przy uniwersytecie w Lipsku.

Początek semestru zimowego wyznaczono na 20 pa-  
ździernika. Programu i planu nabyć można u podpisanego. (243)

**Dyrektor**

Tajny radca dworu Dr. Blomeyer.

## KAPITAŁY

na wielkie majątki ziemskie  
po 4 1/4 proc. przy pełnej walucie nie niżej  
jak w sumie 500,000 marek,

na małe majątki ziemskie  
i nieruchomości w miastach  
po 4 1/2 proc. na lat 10 i dłużej.

Kapitały za amortyzacją od 4 3/4 proc. są do na-  
bycia za pośrednictwem

**Adolfa Thiela**  
w Bydgoszczy.

## DO SIEWU

Żyto proboszczowskie, zeelandzkie, hiszpańskie  
dubeltowe, trzcinowe, pirajskie, heskie (Garde du  
Corps), kampinskie, szwedzkie, duńskie, czeskie,  
alpejskie, Bestehorona olbrzymie, Korrensia,  
lipskie olbrzymie (nowość). Sambor;  
Pszenicę białą i żółtą proboszczowską, białą  
nordstrandzką, frankensteinską, sandomierską, ko-  
stromkę, zeelandzką, kujawską, piaskową, Man-  
chesterkę i Szampion  
wszystko w oryginalnych gatunkach i mlechach  
plombowanych,

**A. Bąkowski.**

Handel nasion.



**Aukcyja koni.**

We wtorek dnia 19-go sierpnia r. b.

w południe o godzinie 1 1/2

w maneżu oficerskim przy Berlińskiej Bramie w Poznaniu  
będzie sprzedawanych najwięcej dającym około 20 ogierów poznań-  
skiej stadniny krajowej. — Konie te obejrzeć można przed południem po-  
wyżej oznaczonego dnia w Graczu Hotelu „zum Deutschen Hause“ jako  
i w Hotelu Bydgoskim przed Berlińską Bramą. (91)

Sieraków, dnia 8 lipca 1884.

**von Nathusius**

rotmistrz pozasłużbowy i dyrektor stadniny.

Z dniem 11-go n. osiedlam się

## w Żerowie

i przejmuję praktykę Dr. Kryzana.

**Dr. Jworowicz.**

Osiedlam się

## w Trzenesznie

i przejmuję praktykę Dr. Jaworowicza.

**Dr. Kryzan.**

Dnia 26-go sierpnia 1884, godzinie 10-tej rano,  
wydzierżawione będą w Wronki w lokalu kupca A.  
Degórskiego, role do tutejszego probostwa nale-  
żące, obejmujące około 195 morg. i 104 pretów kwa-  
dratowych, przez publiczną licytację najwięcej dającym na  
12 po sobie następujących lat. Wunki dzierżawy wyło-  
żone są na tutejszym probostwie. Gł. dzierżawy mających  
zaprasza się niniejszemu na termin licytacji.

Wronki, dnia 8 sierpnia 1884.

Kat. Dozór kościelny.

Niniejszem mam zaszczyt Szanowną Publiczność  
zawiadomić, iż założyłem przy tym Agenturowo-  
komissemym inte resie

## Kantor umieszczeń

w Gnieźnie, przy ul. Jeziorniej.

Mem staraniem będzie zadowolnić obie strony,  
tak chlebowawców, dostarczając peronal tylko dobre  
mi poleceny, jak i poszukujących psady, wyrabiając  
jak najlepsze miejsca.

(256)

Z szacunkiem

**Erazm Makowski.**

Fabryka pojazdów  
Założona 1835 r.

Wagen-Fabrik.



C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których  
występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysun-  
kami każdej chwili służy) w uznanym dobrym wykonaniu po możliwie  
najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe  
jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki sa-  
fianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)



## Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie  
na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich,  
rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się cał-  
kowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze,  
tak muirowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare  
ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną  
przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

**J. Szpetkowski,**

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

## Wina mozelskie i reńskie

od 1 do 9 młk. za butelkę poleca handel win hurtowny

**Antoniego Pfitznera**

POZNAŃ, Stary Rynek nr. 6.

## Księgarnia Katolicka

w Poznaniu,

ulica Wodna nr. 25

poleca  
**Szkaplerze Karmelitańskie**  
sztuksa po 15 fen. — Oraz książeczkę  
p. t. Szkaplerz N. M. P. z Góry  
Karmelu. Historia, opis, obowiązki,  
odpusty i t. d. zebrał X. S. U. —  
Cena 30 fen. — (Szkaplerze Niepo-  
kalanego Poczęcia po 15 fen., Męki  
Pańskiej po 15 fen. i Sere Jezu-  
sowego po 10 fen. są zawsze na  
składzie).

## Ordynacya

powiatowa i prowincjonalna

dla

W. Ks. Poznańskiego

w języku polskim wyszła  
u Koppenhella w Między-  
chodzie. Cena w okładce  
1,20 młk., w oprawie  
1,60 młk. (244)

## Koperty!

Bardzo tanio do-  
starzać możemy kopert li-  
stowych w mniejszym i wię-  
kszym formacie począ-  
wszy od 3 mł. za  
1000, a 4 młk. za  
1000 z odpowie-  
dnim drukowa-  
nym nagłówkiem,  
firmą i t. d. (215)

## Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

16. Święty Marcin 16.

Docent Uniwersyt.

Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

ordynuje jak dawniej (47)

w Marienbadzie.

Kaiserstrasse, — „Trianon.“

## Hôtel de Rome

w Wrocławiu w środku

miasta poleca swoje pokoje na

I i II piętrze, z wesolym wi-  
dokiem na ulicę, od 1,50 młk.

aż do 2,50 młk. Najrzetel-  
niejsza usługa. (48)

Karol Oczipka.

## Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko  
piegom, żółtym centkom, lisza-  
jom itp. poleca

Królewska uprzyw. apteka

(15) w Koźminie.

Cena za mały flakonik 1,20

młk., za większy 2 młk.

## Wina czerwone

(Bordeaux)

mianowicie (51)

Pontet Canet 1 m. 25 f.

Medoc Cantenac 1 m. 50 f.

Chateau d'aux 2 m. 00 f.

Margaux 2 m. 50 f.

Larose 3 m. 50 f.

Lafitte 4 m. 00 f.

pierwsze dwa gatunki dla swęj  
tanioci bardzo pokupne, po-  
leca handel win hurtowny

**A. Pfitznera,**

Stary Rynek.

Ocet winny i francuzki

w najlepszym gatunku

do zaprawiania konser-  
wów i do użycia kuchen-  
nego, poleca

J. N. Leitgeber.

## DO KONSERWÓW

polecam cukier w glo-  
wach po bardzo niskiej ce-  
nie, jako też ocet winny  
w kilku gatunkach.

**B. Glabisz,**

Św. Marcin 14. (268)

## WINA SZAMPAŃSKIE

przy odbiorze 10 butelek pro but.

**Duclere & Comp. młk. 4**

**Koch Fils młk. 5**

**Crème de Bouzy młk. 5**

poleca

(266)

## T. LUZIŃSKI.

Grand Hôtel de France.

Torty Cukiernia

**Ant. Pfitznera**

w Poznaniu, Stary Rynek 6

poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów nastę-  
pujące torty: genueński, karagowy, napoleoński, bra-  
zyliański, meksykański, medyolański, pomarańczowy  
à la Fondant, wiedeński à la Sacher i kasztanowy.

Codziennie świeże wiedeńskie Gateaux młcsna  
życzenie gustownie na półmisku ułożone, jako też zna-  
czny zapas cukrów i karmelków francuzkich i własnej  
roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.

NB. Wszelkie zamó-  
wienia wykonuje się aku-  
ratnie i punktualnie. (90)

**Cukry** **Karmelki**

## DO SIEWU

Oryginalną sandomirkę,

Oryginalną kostromkę

jako i inne gatunki zboża poleca (260)

**Bank kredytowy**

**DONIMIRSKI, KALKSTEIN, ŁYSKOWSKI I SP.**

w Toruniu.

**5. Ulica Zamkowa 5.**

**Restauracya**

**Franciszka Sujeckiego**

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru  
Kisslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najlżejszych do  
najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie  
po różnych cenach.

Znana szanownej publiczności od lat wielu z wybornych  
potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich  
obiadów i kolacji po za domem. (167)

**Table d'hôte o godz. 1.**

Potrawy à la carte każdego czasu.

**5. Ulica Zamkowa 5.**

**Prima**

**oliwę do machin**

zalecającą się do smarowania lokomobil i mło-  
ckarni jako też i innych machin gospodarczych, po-  
leca po najtańszych cenach (201)

**Karól Meyer, Wrocław.**

Kantor: Schillerstr. nr. 23. S. pt.

**Oliwę**  
do maszyn,

smarowidło na osie w oryginal-  
nym i mniejsz. beczkach w naj-  
lepszym gatunku poleca po  
niskiej cenie

J. N. Leitgeber.

**Koniczynę białą**  
gorezycę i tymo-  
teusz w pięknym  
towarze kupuje (254)

**A. Bąkowski**

Handel nasion.

**CZEKOLADĘ**

do gotowania własnej fabryki  
funt po 1,50młk. również z fa-  
bryk Starker i Pobuda, Schä-  
gel i Comp. w tabliczkach po  
rozmaitych cenach poleca cu-  
kiernia (52)

**Ant. Pfitznera**

Stary Rynek nr. 6.

**Słodziny**

tygodniowo i to regularnie są  
do nabycia w browarze (267)

**A. Huggera,**

Wroniecka nlica 15.

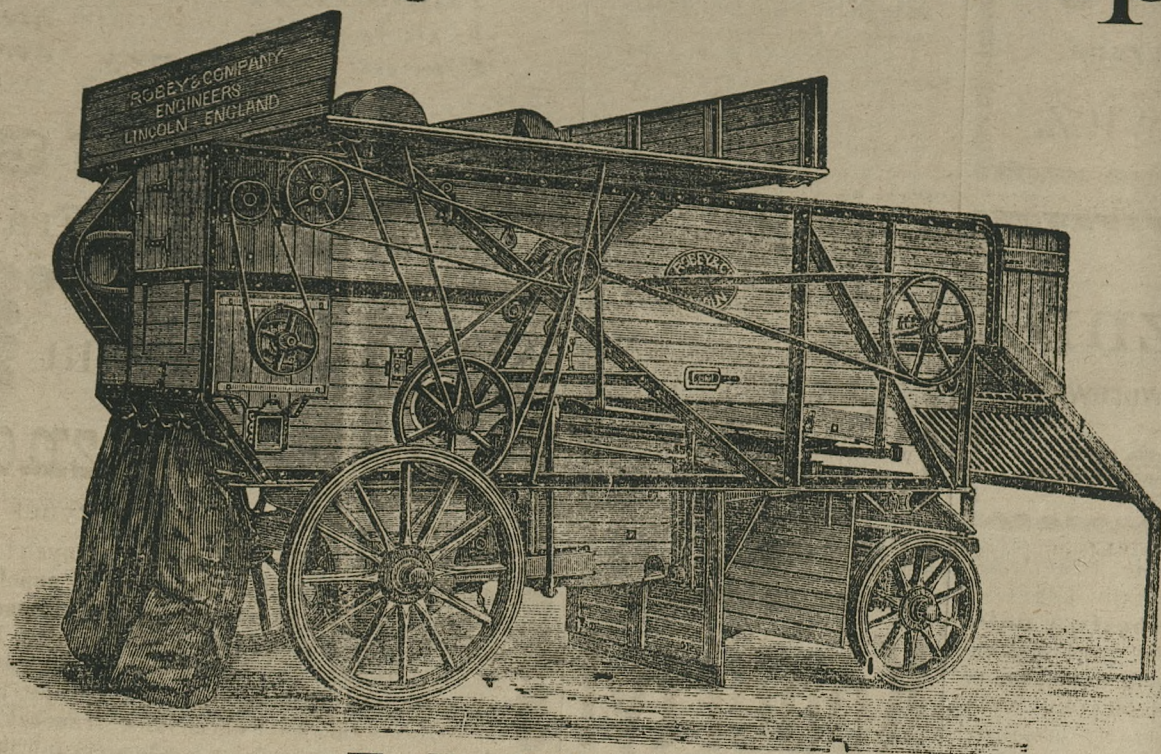


Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockaie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(56)

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz.

Kantor: Nowy Rynek nr. 1.

Składy: Nowy Rynek nr. 6, ulica Kolejowa nr. 6, jalo też w Gdańsku: Mattenbuden nr. 30 u p. Pawła Resslera.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz**,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.  
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Drogeria

**H. Jasiński i Spółka**

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(135)

**wszelkie wody mineralne**

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli, Perfumy francuskie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Kwas karbolowy czyszczony i surowy,

Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,

Prawdziwe koniaki francuskie,

Oliwy do maszyn, smarowidło do wozów,

**SUPERFOSFATY**,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Różne mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

**!Restaurant Feldschloss!**

Objawiając znana restauracja przy narożniku ulicy Młyńskiej nr. 1 i św. Marcina nr. 45 położona polecam

(202)

**z polskiej kuchni**

doborowe potrawy — stosownie do pory roku wybierane — znanej dobroci piwa, zawsze świeże z beczki — znakomite nalewki według starych recept sporządzone — zdrowe, posilne i tanie!  
Kto raz posmakuje stałym pozostanie u mnie gościem.

**Julian Röhr**.

**Zakład fotograficzno-artystyczny Rivoli & Sp.**

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe malarza artystę jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane.

(104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłej wizytówki.

Ceny umiarkowane.

**A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe**

pod gwarancją przyrządca słynnym włosom ich pierwotny kolor i potysk. Cena butelki 2 mkr.

**"POMPADUR"**

A. Kwiatkowskiego esencja przeciwko łupieżom.

Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieży, wyrzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głowy i t. d.

Cena butelki 1,50 mkr.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

**A. Kwiatkowski, Coiffeur.**

POZNAŃ, ŚW. MARCIN NR. 76

vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkiewicza.

(193)

**Dr. Roman May**

**Fabryka chemiczna**

KANTOR I SKŁAD

Wilhelmowska ul. 20.

vis-à-vis Grand Hotel de France

poleca

Nawozy sztuczne pod gwarancją zawartości po najtańszych cenach,

dalej własnej fabrykacji **smarowidło na osie, szory, pasy i t. p., oliwę do maszyn i śrub,**

(171)

**dwusiarczyk wapna** — płyn do desinfekcji — w balonach i we fiaskach po litrze.

**W. Trzciński,**

rzeźbiarz i pozłotnik

**w Poznaniu,**

Wodna ulica Nr. 22,

poleca się do odnawiania całych wnętrz kościołów, do budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów nosisielnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami w wielkim wyborze, baldachymy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na Boże męki, przed procesyja, do szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; oprawia obrazy w ramy barokowe i z pięknych listew. Również poleca piękne pajaki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec.

(103)

**F. Deutschlaender**

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

**Fabryka maszyn rolniczych**

(50) poleca specjalnie: dwu, trzy i czterolemieszkowe plugi do orania ugorów, pokrawania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. Prospekta bezpłatnie.



**Wielki wybór zegarków**

remontoire srebrnych i złotych.

**Wielki wybór zegarków**

regulatorów, budzików i zegarów paryzkich.

**Zegarki złote**

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie

poleca w wielkim wyborze

**W. Szulc, zegarmistrz** w Poznaniu w Bazarze.

**Wybór**

złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacji.

**Skrzynki**

grające melodie narodowe polskie.

(162) Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.

**Z powodu śmierci właściciela całkowita wyprzedaż po cenach znacznie niższych składu blawatnego**

(232)

**K. LISZKOWSKIEGO.**

**Do zaprawiania owoców i jarzyn**

najpraktyczniejsze szkła

z szklanych butelek w motelu „Britania“ poleca w wielkim wyborze

(55)

**B. SZULCZEWSKI,**

Skład porcelany, szkła, tac i lamp.

Stary Rynek Nr. 53/54.

**Do polowania**

polecam moje w najszerszych i najwyższych kołach uznane fusze itd. po nader niższych cenach wyjątkowych, mianowicie handlowi broń itd. wymieniając je z chęcią w przeciągu 4 tygodni i gwarantując za dobre bicie.

(218)

**Dubeltówki Lefauchaux**, kal. 16

od najwzwyższych do najniższych elegancji od 29—120 mkr.

**Centralówki**, kal. 16. nadzwyczaj

dobry gutunek (po 38 marek już

Damascenki rytowane etc.) od 37

do 150 marek.

**Dubeltówki perkusyjne** od 20 do

36 marek.

**Floberki** 6—9 m/m. wszelkich

systemów (bardzo dalekonośne) naj-

większy skład, od 8—40 marek.

**Sztucery na rogacze**, systemu Mau-

sera, począwszy od 46 marek.

**Sztucery tarasowe**, systemu Mau-

sera i Martiniego, począwszy od

60 marek.

**Revolwery 6 strzałowe** 7, 9 i 12

m/m. systemu Lefauchaux od 4

mkr. pocz., systemu Central od 8

mkr. pocz., systemu Bulldogg, naj-

lepsza broń, od 10—30 marek.

Proszę o wczesne zamówienia,

ponieważ przy wielkim popycie mo-

głaby przesyła odwrotnie nie na-

stąpić. Dla ułatwienia interesu wy-

konuję przesyłać tylko za pobraniem

zaliczek.

**Ewald Peting, puszkarz**

w Toruniu.

**Poszukują umieszczenia:**

Nauczyciel domowy filolog, nauczycielka Francuska muzykalna w średnim wieku, nauczycielka egzaminowana muzykalna, która przez dłuższy czas przebywała w Paryżu; nauczycielka nieegzaminowana muzykalna, bony Polki i Niemki.

(250)

**Potrzebne:**

Nauczycielka mówiąca poprawnie po francusku i muzykalna na 400 marek, bona Francuska muzykalna.

**Koczorowski & Włazłowski** Wrocławska ul. 15.

**Urzędnika gosp.**

znanego z 15 letnią praktyką zaopatrzono w jaknajlepsze świadectwa obecnie bez miejsca, a mogącego objąć zaraz nowe miejsce, polecić może

**Ks. Dr. Kantecki.**

**Potrzebni są**

z dobrymi świadectwami:

**Rządca samodzielny** pensya 400tal.

rocznie i tantjema,

**Ekonom** żonaty na osobny folwark,

**Ekonom kawaler**, 2 gorzelanych,

**Nauczycielka** muzykalna mówiąca

plynnie po francusku,

**Bona francuska** lub fribowska,

**3 pisarzy gospodarczych**, Służący zarazem myśliwy.

**Ogrodnicy** znający dobrze swój fach na wysoką pensyą,

**Gospodyn** mówiąca po polsku i niemiecku.

(257)

**Kantor umieszczeń**

**E. Mąkowskiego**

w Gnieźnie, ul. Jeziorna.

**Organista**

żonaty, jeszcze młody, dobrze swój zawód znający i sumien-

ny, poszukuje posady od 1-go października r. b. lub też od

każdego czasu. Adres: B. C. postlagernd Dobrzyca. (220)

**Ucznia**

syna uczciwych rodziców, poszukuje do handlu korzeni, win i cygar

**J. Krzyżankiewicz,**

Wronki. (234)



Poszukuje się (238)

**konia wierzchowego,**

ujężdżonego, **łagodnego** pod

ciężkiego jeźdźca. Zgłoszenia

A. B. C. 14. Wronki poste

restante.

**Ogrodnik**

zaopatrzony w dobre świadec-

stwa i zdalny zarazem do

służby kredensowej, może się

zgłosić do **Człuchina pod**

**Kobylinem.** (252)

**Katarzynki,**

**WAFLE,**

**Soki tegoroczne**

i

**KONFITURY**

poleca (200)

**cukiernia**

**A. Pfitznera,**

Poznań, Stary Rynek.

**Na sprzedaż:**

**Majątek mający 2000 morg.**

rozległości, w tem 1/3 pszennej, reszta

żytniej i jęczmienniej ziemi, w tem

około 400 morg. łąk. Dom mie-

szkalny, pałac w parku, zabudo-

wania gospodarcze w jak najlepszym

stanie, inwentarz kompletny, zali-

czki potrzeba około 75,000 marek.

**Folwark 600 morg.** przeważnie

ziemi żytniej i jęczmienniej, w tem

70 morg. łąk, dom mieszkalny mu-

rowany w bardzo ładnym ogrodzie,

zabudowania po części murowane, za-

liczki potrzeba 215—30,000 marek.

**Folwarczek 253 morg.** żytniej

i jęczmienniej ziemi, w tem 39 morg.

łąk, wielki pokład torfu, piękny o-

gród i winnice ogólnie 5 morg. Bu-

dynki wszystkie nowe. Zaliczki po-

trzeba 15,000 marek. (248)

**Koczorowski & Włazłowski,**

Wrocławska ulica 15.

**2 Kucharzy**

znajdziej natychmiast umieszczenie.

(258) Kantor umieszczeń

**E. Mąkowskiego**

w Gnieźnie, ul. Jeziorna.

**Organista**

kawaler wykształcony dostatecznie

w swoim zawodzie znajduje miejsce

w **Czeszewie** pod Miłostawiem od 1

października r. b. Osobiste przed-

stawienie jest potrzebne. (246)

**Poszukują umieszczenia:**

Rządzący z rozmaitemi zdolnościami,

gorzełnicy obeznani gruntownie z

swoim zawodem. leśnicy.

**Koczorowski & Włazłowski,**

Wrocławska ulica 15.

**Rządzczyńi**

do znacznego domu i kon-

trolu gospodarstwa kobiecego

zgłosić się może pod adr.

**Wronki D. K. 7. po-**

**ste restant.** (249)